

OSTATNIE PIĘTRO

Tadeusz Król

na podstawie utworu literackiego
W. Beresia pt. "U siebie"

Warszawa 2011 / 2012

Rzecz dzieje się współcześnie, w niewielkim miasteczku, gdzieś w Polsce...

1. PLENER. DZIEŃ.

A - Plan totalny. Początek lata... Po niebie przelatuje samolot odrzutowy. Kamera panoramuje i po chwili dostrzegamy niewielkie miasteczko z kościołem i rynkiem... Tuż obok widać jednostkę wojskową. Z drugiej strony objazdowy lunapark...

Po chwili kamera „wjeżdża” do miasteczka...

Słychać odgłos dzwonów dobiegający z kościoła, nawołujących na mszę...

Widzimy kilka scenek rodzajowych, w których występują Bohaterowie tego filmu... m.in. Sasiad przed samym wejściem do kościoła, przywiązuje swojego pieska do wysokiego na kilka metrów krzyża. Moment później Sasiad wchodzi do kościoła. Sekwencja ta zmontowana jest **dokumentalnymi** ujęciami z życia miasteczka (obserwacja 100%).

Sekwencja montażowa.

- Rodzina kapitana Derczyńskiego, głównego bohatera filmu, w komplecie - Derczyński (ok. 45 lat, w mundurze kapitana Wojska Polskiego), jego Żona i troje dzieci (15-letnia Ania, Staś - 6 lat i Marek - 8 lat) - odświętnie ubrani podążają w kierunku kościoła. Wchodzą do kościoła. Msza już się zaczyna. Derczyński kłania się Nauczycielce.

Wszyscy spóźnialscy pośpiesznie szukają miejsc. Sasiad Derczyńskiego z Żoną siedzi w ławce tuż obok przejścia i na widok spóźnionego Derczyńskiego ostentacyjnie spogląda na zegarek. Derczyński pozdrawia go na powitanie, zupełnie niczego nie dostrzegając.

- Do jednostki wojskowej przyjeżdża nyska. Kilku żołnierzy wypakowuje prowiant i skrzynki wódki...

- Księżowa, siedząc już w ławie kościelnej, zalotnym uśmiechem wita Pułkownika. Nie prztęszkadza jej, że obok stoi Pani Pułkownikowa...

- Nauczycielka podobnie jak Żona Derczyńskiego głęboko przeżywa słowa Księdza...

- Derczyński dostrzega w ławce Majora z jego rodziną. Uśmiechy powitania...

Msza trwa w najlepsze. Żona i dzieci uczestniczą w niej aktywnie. Derczyński trochę z obowiązku, jak większość katolików. A ksiądz mówi o wybaczeniu...

- Na rynek wjeżdża nowym, sportowym samochodem, Robert. Obok niego siedzi Lala i robi balony z gumy również się rozglądając, ale zupełnie bez entuzjazmu.

ROBERT

*(tonem rozentuzjasmowanego
przewodnika wycieczki)*

Nic się nie zmieniło...

POWRÓT DO SCENY W KOŚCIELE.

KSIĄDZ

...Panie, łaski! Wybacz mi. Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.

Wszyscy w zgromadzeni w kościele uderzają się w piersi. Widzimy Derczyńskiego, Żonę, Majora, Księgową, Pułkownika...

NAPISY POCZĄTKOWE

2. PLENER. DZIEŃ.

Derczyński wprawnym ruchem składa się do strzału. Obok stoi Ksiądz. Także celuje. Pada strzał. Zaraz następny. Ksiądz zrezygnowany odkłada wiatrówkę.

KSIĄDZ

Jakieś krzywe te lufy teraz robią...

Derczyński dumny ze swoich umiejętności ponownie składa się do strzału. Strzela, ładuje i znowu strzela. I raz jeszcze... Po kolei zrzucając różne nagrody. Derczyński zgarnia nagrody i rozpromieniony wręcza je swojej rodzinie:

różowego misia dla córki, plastikowe karabin i samochodzik dla synów, papierowe kwiatki dla Żony.

Derczyński w pewnym momencie zauważa w dłoni Stasia puszkę coli. Odbiera puszkę od syna i wyrzuca ją do śmieci.

DERCZYŃSKI

(prosząco)

Nie pij tego. Wiesz, że to rozpuszcza zęby?

Staś przeczy, nieco zawstydzony.

DERCZYŃSKI

Chciałbyś chodzić bez zębów?

Staś jest przerażony tą wizją. Marek szybko wrywa puszkę z rąk zaskoczzonego Stasia i rzuca za siebie.

ŻONA

Do Derczyńskiego

Nie przesadzaj...

3. PLENER. LUNAPARK. DZIEŃ.

Derczyński, udaje rozjuszzonego niedźwiedzia, który zaraz pożre chłopców. Głośno ryczy. Chłopcy uciekają. Derczyński na czworakach, próbuje ich dogonić. Teraz chłopcy chowają się za Żonę i Anię... Razem we czworo, wychylając głowy jedno za drugim, patrzą z udawanym strachem na Derczyńskiego...

Ale Derczyński zatrzymuje się w pół ruchu... patrzy na swoją rodzinę. Zapada całkowita cisza...

Wszyscy patrzą na Derczyńskiego, a on lekko uśmiechnięty, patrzy na nich jakby byli na stopklatce... Wydaje się być szczęśliwy.

Żona w pewnym momencie macha do niego ręką, chcąc go „wybudzić” z tego stanu... Derczyński reaguje. W przypływie nowej energii „rzuca” się z rykiem na swoją rodziną ponownie chcąc ich „zjeść”. Wszyscy uciekają, pozostaje tylko Żona... Derczyński mocno przytula się do niej. Całuje ją w szyję.

DERCZYŃSKI

(Szeptem)

Mam dzisiaj naradę...

ŻONA

Dzisiaj...?

DERCZYŃSKI

(z szelmowskim uśmiechem)

Służba nie drużba.

ŻONA

(zrezygnowana)

Znowu będziesz nas wszystkich
budził...

Derczyński ruchem głowy zaprzecza. Zaczyna się
wygłupiać. Udając psa, skamli o pozwolenie na
wyjście na „naradę”. Żonę rozbawia jego
zachowanie. Mocno go obejmuje i czule całuje.

Nagle Żona zauważa Roberta. Stoi z Lalą, która
właśnie zapala papierosa... Robert dostrzega
Derczyńską. Podnosi rękę na znak powitania. Żona,
lekko zmieszana, szybko odwraca wzrok. Ale
Derczyński to zauważa. Patrzy na Roberta groźnie,
a ten ogarnia się, obejmuje Lale i odchodzi.

DERCZYŃSKI

A ten tu czego...?

Derczyński spogląda kontrolującym wzrokiem na
Żonę. Ta wzrusza ramionami, pokazując, że nic jej
to nie obchodzi.

**4. WNETRZE. JEDNOSTKA WOJSKOWA. KLUB OFICERSKI.
NOC.**

Rozkrzyczane, czerwone od alkoholu twarze
bankietowiczów... Śpiewają na cały głos...

BANKIETOWICZE

Chodzi li-sek ko-ło dro-gi, nie ma
rę-ki, a-ni no-gi,
nie ma ocz-ka, a-ni usz-ka...

Schyłek wielkiego chłania. Wielka sala, z pustym
podestem dla orkiestry. Okna zasłonięte grubymi,
zakurzonymi portierami z ciemnego sztruksu. Sterty
kieliszków, butelek, porozpieprzanych talerzyków z
zakąskami. Na jednej ze ścian wielki, czerwony
transparent z literami wyciętymi z brystolu:

"PRZEGRAĆ, A NIE ULEC - TO
ZWYCIĘSTWO.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI".

Wszyscy mają już dobrze "w czubie". Miejscowe
kurewki piszcza, niektóre w półnegliżu wywijają w
górze bluzkami. W kącie sali ktoś się całuje. W
utworzonym przez Bankietowiczów kole, w środku,
przetacza się jakaś pijana kobieta z zawiązanymi,
wojskowym krawatem, oczami. Próbuje kogoś złapać.
Wszyscy wabia ją okrzykami w swoim kierunku.
Rytmicznie klaszczą i skandują:

BANKIETOWICZE

Chodzi li-sek ko-ło dro-gi,
nie ma rę-ki, a-ni no-gi,
nie ma ocz-ka, a-ni usz-ka...

Jakiś Sierżant nieoczekiwanie wchodzi na stół.
Rozpina rozporek.

SIERŻANT

(ryczy)

Ale ma kutasa!

Goście wybuchają rechotem. Na środku sali
kilkunastoosobowa grupa bankietowiczów, wśród nich
Derczyński, Major i Pułkownik. Derczyński,
przysuwa się do Majora. Odciąga go kilka kroków...

DERCZYŃSKI

(pijany)

...pamiętasz... jak wynajmowaliśmy
poligon dla filmu? W apierach nic
się nie zgadza...

MAJOR

(pijany)

Teraz bez rozmów o robocie. Dobry
z ciebie żołnierz Derczyński. I
najlepszy kwatermistrz, a tylko
kapitan...?

DERCZYŃSKI

Wiesz, kapitan też brzmi dumnie !

Major klepie po przyjacielsku Derczyńskiego w
plecy. Wydaje się, jakby zgadzał się z
Derczyńskim.

5. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Żona Derczyńskiego stoi zamyślona w pokoju córki. Patrzy na śpiącą Anię. Ania oddycha miarowo. Wygląda spokojnie. Żona uśmiecha się patrząc na nią i dopiero kiedy Ania mrucząc przez sen przewraca się na drugi bok wychodzi pośpiesznie z pokoju.

6. WNETRZE. JEDNOSTKA WOJSKOWA. KLUB OFICERSKI. NOC.

Słychać „Czerwone maki pod Monte Cassino...”. Pijany Derczyński jest wyraźnie wzruszony słowami piosenki. W pewnym momencie wchodzi na stół. Nogą rozsuwa talerzyki i kieliszki.

DERCZYŃSKI

(bełkotliwie)

Tyle lat nasza biedna Ojczyzna
krwawiła pod obcym jarzmem... A
kiedy je zrzuciła, to na co nam
przyszło?! Na nędzę, na
upokorzenie, na kurwa cwaniaków,
złodziei, Żydów i kapitalistów !
Wszyscy nas wykorzystują i
oszukują!

Wypijmy za to, żebyśmy nadal byli
razem pod tą flagą białą czerwoną,
pod tym sztandarem przesiąkniętym
krwią Polaków...

Nie damy się !

Tak nam dopomóż Bóg

Słychać pojedyncze oklaski. Przy stole siedzi Księgowa. To ona bije brawo... Na sali jest pusto, kilku leżących pijanych, jakaś samotna ślaniająca się para... koniec libacji. Derczyński przysiadł się do Księgowej.

KSIĘGOWA

Prawie krzycząc

A pan kapitan... taki samotny...?

DERCZYŃSKI

(patrzy jej w oczy)

Samotny...?

Długa pauza...

DERCZYŃSKI

Mam przecież żonę...

Księżowa kładzie dłoń na krocze Derczyńskiego.

KSIĘGOWA

*(przesuwając dłoń w stronę
krocza...)*

Ale jej tutaj nie ma...

Cisza. Dłoń Księżowej pieści delikatnie krocze Derczyńskiego.

KSIĘGOWA

Zatańczymy...?

Derczyński zdejmuje dłoń Księżowej ze swojego krocza.

DERCZYŃSKI

Tego się nie tańczy...

7. WNETRZE. KLATKA SCHODOWA W BŁOKU. RANO.

Derczyński, lekko się zataczając, wchodzi po schodach. Jest jeszcze mono pijany po „naradzie”. Zatrzymuje się przed windą. Właśnie zjechała. Z windy wysiada Sąsiad, trzymając na rękach nieodłącznego, wiecznie szcękającego pieska. Sąsiad z uśmiechem obserwuje pijanego kapitana Wojska Polskiego. Derczyński, udaje że chce uderzyć pieska.

SĄSIAD

Oj, żoneczka opierdoli...

DERCZYŃSKI

A właśnie, że nie... Taka żoneczka to skarb...

SĄSIAD

No, był tu wczoraj jakiś taki... i wypytywał o nią...

DERCZYŃSKI

Z niedowierzaniem

O moją żonę...?

Sąsiad kiwa głową. Derczyński, zamyślony nad słowami Sąsiada po chwili, przeczy ruchem głowy, pokazując, że to nie jest możliwe...

8. WNETRZE. KLATKA SCHODOWA W BLOKU. RANO.

Derczyński wychodzi z windy. Staje przed drzwiami swojego mieszkania. Nachyla się i przykładą ucho do drzwi. Próbuje podsłuchać, co się tam dzieje. Cisza. Derczyński uśmiecha się do swoich myśli.

9. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Starając się zrobić to jak najciszej, Derczyński otwiera kluczem drzwi swojego mieszkania. Cichutko wchodzi do sypialni małżeńskiej. Żona śpi na boku odwrócona tyłem do drzwi. Derczyński podchodzi do niej i cicho śpiewa jej na uszko:

DERCZYŃSKI

Godzina piąta, minut trzydzieści,
kiedy pobudka zagrała...

ŻONA

*(odwracając się do niego i
patrzac na zegarek na jego
przegubie; zaspana)*

Zwariowałeś?

DERCZYŃSKI

*(z nosem na szyi żony, tuż pod
włosami, całuje ją delikatnie)*

Dzień dobry.

Żona czuje jego pijacki oddech. Odwraca się z obrzdzieniem.

DERCZYŃSKI

Śniadanie jakieś by człowiek
zjadł...

ŻONA

*(lekko ironizując, ale z troską w
głosie)*

A potem człowiek w tym stanie
pójdzie do pracy?

DERCZYŃSKI

Major dał nam wczoraj wszystkim wolne.

Derczyński odsuwa się od żony i przez kilka sekund ją obserwuje. W tym samym momencie do pokoju wchodzi chłopcy... Zaspani w powyciąganych piżamach.

MAREK

(zaspany)

Marek Derczyński wraz z młodszym bratem Stasiem meldują swoją gotowość do porannej gimnastyki.

Derczyński patrzy na żonę z miną „co zrobić”. Żona uśmiecha się.

MAREK

(głośniej)

Tato, sam mówiłeś, że trzeba. Żeby być silnym i zdrowym.

W tym momencie uchylają się drzwi pokoju Ani i staje w nich zaspana dziewczynka. Patrzy na chłopaków, ziewa i zaspanym głosem strofuje.

ANIA

Dajcie pospać...

Derczyński uśmiecha się do córki i kładąc palec na ustach niby ucisza chłopców. Ania wywraca oczami i zamyka drzwi żeby jeszcze pospać.

10. PLENER. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Duży pokój. Synowie i Derczyński ćwiczą. Skłony do jednej nogi, do drugiej, wymachy ramion...

STAŚ

Tato, a dlaczego Anka nie ćwiczy z nami? Ona nie musi być silna ?

MAREK

(przemądrzałym głosem)

Kobietom to niepotrzebne.

DERCZYŃSKI

(przerywa na chwilę ćwiczenia, miętosi włosy syna)

Kobiety też muszą być silne. Ale
inaczej.

*(zakłopotany, bo nie wie, jak to
ubrać w słowa)*

Kobiety noszą w sobie życie, muszą
je podtrzymywać, są wierne...

ciszej

Po za tym... gotują, piorą, cerują...

(Po chwili)

A my, mężczyźni, musimy być silni
i zawsze gotowi do obrony naszych
kobiet i naszego domu. Rozumiecie?

Chłopcy nie do końca chyba rozumieją, ale potakują
głowami.

DERCZYŃSKI

No. A tak potraficie?

Derczyński robi pompki na jednej ręce. Chłopcy,
próbują robić to samo. Po kilku groteskowych
próbach obaj rezygnują. Z podziwem patrzą na ojca,
który cały czas wykonuje pompki na jednej ręce.

11. WNETRZE. POKÓJ W JEDNOSTCE WOJSKOWEJ. DZIEŃ.

Na biurku, stoi ogromny, wypielęgnowany model XVI-
wiecznego statku. Po pokoju chodzi Major. Z jego
zachowania, można wywnioskować, że nie jest u
siebie. Wczytuje się w jakiś dokumenty, leżące na
biurku. Odkłada je. Otwiera szuflady w biurku i
nerwowo przegląda następne dokumenty... W końcu
znajduje jakieś papier. Z uwagą i rosnącym
zaniepokojeniem wpatruje się w ten dokument...

12. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Gabinet Derczyńskiego. Derczyński, w nieco
złachanym, wojskowym zielonym dresie, siedzi na
krześle. Na brązowych ścianach wiszą marynistyczne
oleodruki przedstawiające stare masztowce na
morzu. Meble na wysoki połysk.

Derczyński próbuje wyczyścić pistolet.

MAREK OFF

Tato... W szkole wszystko dobrze, i
lekcje też już odrobiłem... możemy
iść przed blok?

STAŚ OFF

*(recytuje, jakby powtarzając
wypowiedziane kiedyś słowa przez
ojca)*

Będziemy grzeczni, ale nie damy
sobie w kaszę dmuchać!

DERCZYŃSKI

(prawie zasypiając)

Możecie !

Kamera panoramuje. Za oknem, po drugiej stronie
ulicy, widać wielki billboard – reklamę zachodnich
kosmetyków. Jest bardzo zmysłowy: półnaga, piękna
kobieta przytula się od tyłu do półnagiego,
przystojnego mężczyzny. Kobieta namiętnie gryzie
go w ucho...

13. PLENER. PRZED BLOKIEM. WIECZÓR.

Marek, Staś i kolega z klasy Marka – Michał bawia
się w wojnę. We trójkę stoją przed klatką swojego
bloku.

STAŚ

Teraz ja...! Taka była umowa !

MAREK

Jesteś za mały. Tylko ja mogę być
kapitanem. Ty możesz uciekać... A my
będziemy cię gonić.

STAŚ

Ale ja już trzy razy uciekałem...

MICHAŁ

Bo ci zabraliśmy pistolet.

MAREK

(przemądrzałym tonem)

W wojsku to największy wstyd. Tata
tak mówił.

Staś usiłuje zrozumieć, dlaczego to „największy wstyd”.

DERCZYŃSKI OFF

Kolacja!

Chłopcy spoglądają w górę. W oknie, na ostatnim piętrze bloku, widzą Derczyńskiego.

14. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. WIECZÓR.

Duży pokój. Wszyscy jedzą kolację wpatrując się w ekran telewizora znajdującego się w otwartym barku. Nadawane są właśnie "Wiadomości". Na ekranie migają kolejne newsy.

STAŚ

Tato, a dlaczego jest wstyd jak żołnierzowi zabiorą pistolet...?

Derczyński pokazuje rękami, żeby Staś nic teraz nie mówił. Wpatruje się w telewizor. Widać relację z jakiejś defilady. Derczyński pilotem podgłasza dźwięk. Słyszać marsz wojskowy. Derczyński patrzy jak urzeczony.

DZIENNIKARZ OFF

...nasze uczestnictwo w NATO spełniło oczekiwania i marzenia większości z Polaków. Jak teraz, po dwunastu latach, wygląda sytuacja naszego wojska? kongres amerykański ma obawy, czy armia i rząd polski w tych trudnych czasach poradzi sobie z obciążeniem finansowym...

Derczyński zniesmaczony tym, co usłyszał, wyłącza telewizor. Wstaje.

DERCZYŃSKI

(szyderczo)

Jak sobie poradzi...? Jak sobie poradzi...? Sami się na ochotnika zgłosiliśmy, to masz... To teraz trzeba tę czarną dupę podcierać...

gderając

Brakuje jeszcze tego, żeby czarnego papieża wybrali...

Derczyński zamyka barek, w którym stoi telewizor. Odkłada pilota na najwyższą półkę, tak by nie mogły sięgnąć po niego dzieci. Wraca do stołu. I do jedzenia... Zauważa dziwne spojrzenia Żony i dzieci...

DERCZYŃSKI

Mitygując się

Przepraszam za tę dupę...

Do Stasia

Nie powinienem tak mówić. To bardzo nieładnie...

Derczyński wraca do jedzenia... Żona uśmiecha się. Nie po raz pierwszy słyszy takie narzekanie. Przez chwilę słyszeć tylko szczęk sztućców.

ANIA

Tato, idziemy ze szkołą do kina...

(odwracając się do ojca)

Potrzebuję na bilet...

Derczyński nie podnosi nawet wzroku...

DERCZYŃSKI

(z pełnymi ustami)

A na co...?

ANIA

Nie pamiętam. Coś o holokauście... chyba...

Derczyńskiemu jedzenie staje w gardle...

15. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Staś i Marek odmawiają „Aniele boże...” klęcząc przy swoich łóżkach. Obok mama, która nadzoruje i pomaga synom. Kiedy kończą Derczyński, który stoi w drzwiach z uśmiechem wkracza do akcji. Uśmiecha się do żony, która głaszcze synów i wychodzi z pokoju. Derczyński po kolei całuje synów „na dobranoc” i okrywa ich dokładnie kołdrą. Wstaje i gasi światło.

Komentarz [DH1]: Przecież przed chwilą Marek był na dworze i ojciec wołał go na kolację, więc albo musiał lekcje odrobić wcześniej, albo odrobi je później, ale został ściągnięty z podwórka w konkretnym celu. Zjedzenia kolacji@

Komentarz [DH2]: Koncert musiałby być w godzinach lekcyjnych, poza tym nic nie uzasadnia wyjazdu ze szkoły na koncert hiphopowy. Trzeba to trochę uprawdopodobnić, a niestety nie przyszło mi do głowy nic, co mogłoby to uzasadnić, chociaż wiem, że jesteś przywiązany, do tekstu o murzynach i przykro mi, ale musiałam to zmienić.

STAŚ

Tato, nie idź jeszcze...

Derczyński jest rozczulony słowami syna. Wraca do jego łóżka. Delikatnie targa włosy Stasia.

DERCZYŃSKI

Zaśniesz sam mój żołnierzyku...

Chłopiec się uśmiecha i zamyka oczy. Słysząc dźwięk telefonu. Derczyński wychodzi z pokoju.

16. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński mijając żonę, która także chciała odebrać telefon. Ale Derczyński jest szybszy. Podnosi słuchawkę... Przez moment czeka. Ale w słuchawce jest cisza.

DERCZYŃSKI

Kto tam...?

Cisza. Dopiero po chwili słysząc dźwięk przerwanej rozmowy. Derczyński zamyślony odkłada słuchawkę. Spogląda na żonę i wzrusza ramionami, pokazując, że nie wie kto to był...

17. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Sypialnia. Żona klęczy przy łóżku i modli się. Obok leży Derczyński. Co jakiś czas zerka na żonę.

W końcu żona żegna się i wsuwa pod kołdrę. Derczyński przytula się do żony z wyraźnym zamiarem "pobaraszkowania". Delikatnie gryzie ją w ucho i zaczyna obrysowywać dłonią kontur jej ciała pod kołdrą.

ŻONA

Dzieci jeszcze nie śpią...

DERCZYŃSKI

Prawie śpią...

ŻONA

Prawie...

Derczyński nie nalega. Zapada długa cisza.

DERCZYŃSKI

Po co on wrócił ?

Żona wzrusza ramionami. Derczyński uważnie spogląda na Żonę.

ŻONA

Nie wiem, nie rozmawiałam z nim.

po chwili

Jak dla mnie mógłby wcale nie wracać.

Żona odwraca się do Derczyńskiego. Czule go całuje.

DERCZYŃSKI

Nie chcę żeby coś się spieprzyło...

(po chwili, podekscytowany)

Wiesz, że uzbierała się niezła sumka na ten nasz rejs...? Jeszcze parę lat...

(rozmarzony)

A później emerytura... I wtedy popłyniemy... Wszyscy razem. Obiecałaś... Najpierw po Bałtyku. Będziemy zawijać do różnych portów... Niektórymi rzekami można wpływać w głąb ładu...

Żona z uśmiechem wtula się w męża.

ŻONA

(szepcem)

Popłyniemy...

Derczyński, sprawia wrażenie, jakby nie słyszał jej słów. Rozmarzony patrzy przed siebie. Kamera panoramuje. Za oknem, widzimy na wielkim billboardzie atrakcyjną i zmysłową kobietę i przystojnego mężczyznę... Kobieta namiętnie gryzie mężczyznę w ucho...

PLENER – MIASTO Z GÓRY (ŚWIT)

18. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Gabinet Derczyńskiego. Derczyński rozebrany do pasa, kończy czyścić pistolet. Z pietyzmem go składa. Wsadza jakieś dokumenty do teczki. Zakłada pas z kaburą. Wsadza doń pistolet. Zamyka okno i biurko.

Z pietyzmem wsadza włos w szparę szuflady biurka.

19. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Rozebrany do pasa Derczyński wychodzi ze swojego gabinetu. Na klucz zamyka drzwi. Klucz chowa do kieszeni. Z oparcia krzesła bierze „czekającą” na niego koszulę. Zakłada ją. Na to mundur.

Derczyński podchodzi do czekającej w przedpokoju żony. Czule ją obejmuje.

DERCZYŃSKI

(szeptem)

Znowu będę za tobą tęsknił...

Żona uśmiecha się. Obok niej stają chłopcy i Ania. Derczyński daje każdemu całusa w czoło.

DERCZYŃSKI

(czule)

Staś posprząta w pokoju, Ania i Marek po szkole meldują się w domu, dobrze? Marek kupi coś do picia. Uważaj na resztę, bo teraz wszyscy kradną...

W drzwiach Derczyńskiego zatrzymuje Ania. W formie żartu, udając żebraka, wyciąga dłoń do ojca, czekając na jałmużnę. Derczyński patrzy na Anię z niezrozumieniem.

ANIA

Mówiłam ci wczoraj... Kino...

DERCZYŃSKI

O holokauście...?

Z niezadowoleniem kręci głową

Tylu Polaków zginęło podczas wojny, ale oczywiście wszyscy tylko się nad tymi... Żydami rozczulają...

Dzieci z zaciekawieniem spoglądają na ojca.

DERCZYŃSKI

(przygotowuje się jak do wykładu)

Żydzi, murzyni, pedały, lesbijki... Wychodzi na to, że to dla nich wolną Polskę wywalczyliśmy!

ANIA

Tato...

DERCZYŃSKI

Ostro, może za ostro

A co? Nie?!

(kręcąc głową)

„Potop” by wam puścili... a nie... jakiś tam... holokaust!

MAREK

Nie za bardzo wiedząc o czym mówi

No właśnie...

ANIA

(błagalnie)

Tatooooo...!

Derczyński chcąc uciąć tę rozmowę, daje Ani pieniądze. Minę ma jednak, jakby nie był z tego obrotu sprawy zupełnie zadowolony. Ania szczęśliwa całuje go w policzek.

20. PLENER. JEDNOSTKA WOJSKOWA. DZIEŃ.

Strażnik salutuje na widok Derczyńskiego. Nie kontrolując, wpuszcza Derczyńskiego na teren jednostki... W oddali widać kilka starych zniszczonych dział, jakieś wojskowe złomy...

**21. WNETRZE. POKÓJ DERCZYŃSKIEGO W JEDNOSTCE.
DZIEŃ.**

Na biurku, stoi ogromny, wypielęgnowany model XVI-wiecznego statku.

Derczyński wchodzi do swojego gabinetu. Rozpoznajemy, że to ten sam pokój, w którym wcześniej był Major. Derczyński, siada przy biurku, przyglądając się dokładnie szufladom dostrzega, że dokumenty nie są tam, gdzie je zostawił i zaczyna szybko przeglądać szuflady sprawdzając, czy wszystko jest na swoim miejscu.

Nagle, otwierają się drzwi. Staje w nich Major. Spogląda z uwagą na leżące na biurku Derczyńskiego dokumenty.

MAJOR

Pracuj, pracuj. Tylko wszystkie raporty od razu do mnie. Niedługo mnie przeskoczysz... panie kapitanie.

Derczyński się uśmiecha, ale trochę jakby niepewnie i z niepokojem przygląda się Majorowi.

MAJOR

Musze lecieć. No.

(żartobliwie saltuje)

To cześć pracy.

Major wychodzi zostawiając Derczyńskiego samego z jego dokumentami i domysłami.

22. PLENER. ULICA. DZIEŃ.

Żona wychodzi ze sklepu. Niesie siatki z zakupami. Po chwili zauważamy, że z samochodu, stojącego po drugiej strony ulicy przygląda się jej Robert. Robert podjeżdża pod sklep. Żona go zauważa. Rozgląda się czy nikt jej nie obserwuje i podchodzi do samochodu.

ŻONA

Nie było cię... piętnaście lat...

Robert milczy.

ŻONA

po chwili

Ty skurwysynie !

Robert jest zszokowany. Żona, sprawiając wrażenie, jakby nie mogła sobie poradzić z emocjami, z całej siły uderza siatką z zakupami w szybę samochodu...

23. WNETRZE. JEDNOSTKA WOJSKOWA. BIURA. DZIEŃ.

Korytarzem szybko idzie Derczyński. Mija kilku wojskowych, m.in. Sierżanta. Derczyński wchodzi do jakiegoś pomieszczenia, gdzie za biurkiem siedzi Księgowa. Podnosi wzrok na Derczyńskiego. Uśmiecha się zalotnie...

DERCZYŃSKI

(przymilnie)

Całuję rączki.

*(jak amant przysiada na rogu
biurka)*

Potrzebuję resztę dokumentacji z okresu, kiedy był tu ten film. No i te listę przelewów...

KSIĘGOWA

(Zalotnie)

Pan kapitan jak chce, to potrafi być miły...

DERCZYŃSKI

Uśmiechając się

No, potrafi...

Księgowa ze smutnym uśmiechem patrzy na Derczyńskiego.

KSIĘGOWA

Przykro mi, ale nie mogę... Takie przepisy.

Derczyński nie rozumie.

KSIEGOWA

(jakby to było oczywiste)

Od wczoraj. Major zarządził.
Żadnych dokumentów bez jego zgody.

Derczyński patrzy na nią szeroko otwartymi oczami.

24. WNETRZE. SAMOCHÓD ROBERTA. DZIEŃ.

Detal całujących się ust. Moment później widzimy, że to całująca się Żona... z Robertem. Oboje uniesieni chwilą, wydają się jakby chcieli „nadrobić” te piętnaście lat rozłąki.

Drżącymi dłońmi dotykają swoich ciał i w pośpiechu, nienasyceni, nawzajem się rozbierają. Każdy ich oddech, pocałunek, dotyk zmierza ku jednemu... jak najszybciej być razem.

Dotyk i pocałunki szybko zamieniają się w gwałtowne zbliżenie.

Nieoczekiwanie Żona odpycha Roberta. Próbuje opanować swoje emocje. Ubiera się, otwiera drzwi i wybiega z samochodu.

25. PLENER. LEŚNA DROGA. DZIEŃ.

Żona odbiega od samochodu... Jest wstrząśnięta tym, co się przed chwilą wydarzyło. Widzimy jej twarz, zaciśnięte usta, może rozpacz... Przed nią, w oddali, mającą zarysy miasteczka... i jednostka wojskowa...

26. WNETRZE. GABINET PUŁKOWNIKA. DZIEŃ.

Żółtoszare ściany z godłem narodowym. Na półkach kilka dyplomów i kryształowy puchar. Za biurkiem siedzi Pułkownik przed nim – Derczyński i Major.

PUŁKOWNIK

...wchodzi Jezus... a tam impreza...
Gołe laski, woda się leje,

śpiewy... Jezus bierze świętego
Piotra na stronę: Piotrze, jak tak
można? To przecież nasza ostatnia
wieczerza. Święty Piotr milczy
zawstydzony. Jezus się pyta: A
skąd mieliście na to pieniądze? A
święty Piotr: Judasz coś
sprzedał...

Derczyński i Major wybuchają śmiechem.

PULKOWNIK

Do Derczyńskiego

Redukują obsadę... Dostałem rozkaz...

Po chwili

Nie mogę przedłużyć z tobą
kontraktu...

Zostajesz przeniesiony do rezerwy
kadrowej... do żagania.

*(pokazuje, że nic nie da się
zrobić)*

Przepustkę masz do końca miesiąca...
żeby wszystko... uporządkować,
rozliczyć...

Derczyński patrzy zdziwionym wzrokiem.

MAJOR

Spokojnie... załatwiłem... to znaczy
załatwiliśmy... no, wiesz... w
uznaniu zasług w służbie
garnizonowej, postanowiliśmy
przyznać ci nagrodę pieniężną...

DERCZYŃSKI

(lekko głupieje)

Ale... ja dla naszej jednostki...
całe życie. Nasz dorobek... Ja w
wojsku...

(łamiącym się głosem)

Nigdy się spóźniłem...

Derczyński próbuje się opanować.

DECZYŃSKI

(nieoczekiwanie wybucha)

Nie chcę teraz kurwa jechać do
żadnego pierdolonego Żagania !

PULKOWNIK

(powstrzymując wściekłość)

Co wy mi tu do chuja będziecie
Derczyński z takim słownictwem,
co?!

(podchodzi do Derczyńskiego)

Tu jest wolna Polska, za
przeproszeniem, kutasie jebany!
Wolna Polska, wolny rynek i wolna
wola! Jak tego nie rozumiesz, to
spierdalaj, ale już!

Wściekły Pułkownik wychodzi. Derczyński jest
zaskoczony wybuchem Pułkownika. Zapada długa
cisza. Major z żalem wpatruje się w Derczyńskiego.

MAJOR

(spokojnie)

Ty, znamy się piętnaście lat,
nie...? Pół roku szybko minie...
dostaniesz ładną emeryturkę, na
boku gdzieś jeszcze sobie
dorobisz... i w końcu będziesz mógł
popłynąć na ten wasz rejs... Życie nie
umierać. Z dala od świata, z
rodziną... rybki...

(zawiesza głos)

Nie będzie źle...

Derczyński milczy.

27. PLENER. PRZED JEDNOSTKĄ. DZIEŃ.

Derczyński pewnym krokiem wychodzi z jednostki.
Salutuje z uśmiechem wartownikowi.

DERCZYŃSKI

(do wartownika, z uśmiechem)

Piękny dzień, co? Aż by sobie
człowiek odpuścił służbę i poszedł
na ryby...

Wartownik uśmiecha się do Derczyńskiego ze
zrozumieniem i również salutuje mamrocząc jakieś
„do widzenia”, czy coś w tym stylu.

Derczyński skręca za róg. Gdy jest już pewien, że
nie jest już widziany przez wartownika, zatrzymuje
się. Ciężko opiera się o ścianę. Dopiero teraz
świat zawirował...

W zachowaniu Derczyńskiego widać bezradność i
oszołomienie tym, co się przed chwilą wydarzyło.

28. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Sypialnia. Żona nie śpi, tylko szeroko otwartymi
oczami patrzy przed siebie. Widać, że bije się z
myślami. W końcu jakby podjęła jakąś decyzję
odwraca się do męża i obrysowuje kontur jego ciała
pod kołdrą, tak, jak on kilka scen wcześniej.

Derczyński, jakby wyrwany z zamyślenia, spogląda
na Żonę poważnie łapiąc jej błędząca po jego ciele
rękę i wyciągając ją na kołdrę. Zamyślony spogląda
na Żonę.

DERCZYŃSKI

(szepcem)

To dobrze, że mamy siebie...
rodzinę, dzieci. To jest
najważniejsze, prawda ?

Żona nieruchomieje.

ŻONA

Tak, to jest najważniejsze...

Derczyński, potakuje głową, jakby zgadzał się z
jej słowami...

DERCZYŃSKI

Wyrzucili mnie... Odkryłem jakieś
oszustwa... To chyba duża sprawa.
Może nawet spisek.

Po chwili

Będę na jakiejs gównianej
emeryturze...

Żona milczy. Wpatruje się w męża. Ten odwraca się
do niej.

DERCZYŃSKI

Z pasją

Musimy o nas walczyć... Ale damy
radę, obiecuję... Nie chcę, żeby
się coś spieprzyło.

Żona potakuje głową pokazując, że rozumie i że
wierzy, że „damy radę”...

PLENER – Miasto z góry
(w oddali widać jadący pociąg)

29. WNETRZE. KORYTARZ W MINISTERSTWIE. DZIEŃ.

Szerokie korytarze, dużo przestrzeni, eleganckie
wnętrza... Derczyński, nieco przytłoczony tym
przepychem, siedzi na długiej kanapie w korytarzu.
Udaje, że czyta gazetę. Cały czas jednak obserwuje
drzwi do jakiegoś gabinetu.

W pewnym momencie z tych drzwi, wychodzi...
Pułkownik i Major, w towarzystwie dwóch
ciemnoskórych wojskowych w obcych mundurach.
Derczyński jest zaskoczony ich widokiem. Głośno
rozmawiają po angielsku.

W pewnym momencie Major zauważa Derczyńskiego.
Zauważa go także Pułkownik.

Widać, że obaj nie są zadowoleni z wizyty
Derczyńskiego. Major szybko wyjmuje telefon
komórkowy i dzwoni. Nerwowo rozmawia, co jakiś
czas zerkając na Derczyńskiego...

Moment później z drzwi wychodzi Żołnierz dyżurny.
Podchodzi do Derczyńskiego.

ŻOŁNIERZ

Pan generał nie może teraz
przyjąć. Prosi o przedstawienie
sprawy na piśmie.

Derczyński jest zaskoczony. Żołnierz rozkłada ręce pokazując, że wypełnia tylko rozkazy. Derczyński jest bezradny...

30. PLENER. DWORZEC. DZIEŃ.

Scenę powyżej przerywa moment gdy Derczyński wbiega do pociągu. Z całej siły zamyka drzwi wagonu...

31. PLENER. PRZED JEDNOSTKĄ WOJSKOWĄ. DZIEŃ.

Derczyński, ubrany w mundur wojskowy, stoi przed wejściem do jednostki. Wartownik ogląda jego przepustkę.

WARTOWNIK

Nieważna.

DERCZYŃSKI

Jak to nieważna?!

(po chwili, agresywnie, krzycząc)

Miała być do końca miesiąca !

Wartownik wzrusza ramionami, pokazując, że nic nie wie - kazali stać, więc stoi, a przepustka nieważna. Derczyński zauważa kilku wojskowych, którzy z zainteresowaniem przyglądają się tej scenie. Derczyński "kuli" się ze wstydu. Odwraca się i szybko odchodzi.

WARTOWNIK

Ale... jest coś dla was!

Derczyński zatrzymuje się. Wartownik trzyma w rękach model XVI-wiecznego statku, który stał w pokoju Derczyńskiego...

32. PLENER. ULICA W MIASTECZKU. DZIEŃ.

Derczyński idzie ulicą. Za nim pojawia się wojskowy gazik. Derczyński go zauważa. Zatrzymuje się. Czeką, aż gazik przejedzie. Jednak gazik odjechawszy kilkadziesiąt metrów zatrzymuje się. Derczyński szybkim krokiem rusza w przeciwną stronę.

33. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.**

Żona trzyma krzyczącego Marka. Ciągnie go do łazienki.

MAREK

Zapłakany

Zostaw mnie. Nie chcę...

ŻONA

Chodź do łazienki. Proszę cię...
Umyjesz się i przetrzemy te rany...

MAREK

Zostaw mnie !

ŻONA

Nieoczekiwane wybuch

Słyszysz, co do ciebie mówię ?!

Kamera panoramuje i widzimy, że w drzwiach do mieszkania stoi Derczyński. Pod pachą statek. Patrzy z niedowierzaniem na tę scenę.

Kuchnia. Przy oknie stoi Żona. Zamyślona, patrzy bezwiednie przed siebie. Za nią na taborecie w siedzi zapłakany i pobity Marek.

DERCZYŃSKI

Co się stało?

Marek milczy. Żona milczy.

ŻONA

(próbując się opanować)

Pobili go w szkole.

Derczyński kładzie statek na podłogę. Kuca przy Marku.

DERCZYŃSKI

W szkole to się zdarza. Mam nadzieję, że też im przyłożyłeś?

(podnosi brodę Marka do góry)

No jak, przyłożyłeś im? Co?

Marek kręci przecząco głową.

MAREK

(zanosząc się płaczem)

Wychowawczyni... ja mówiłem, że
żydzi i lesbijki są w naszym
kraju... I że inni walczyli o wolną
Polskę, a teraz oni rządzą... i
powiedziałem, że ty tak mówiłeś... A
oni się ze mnie śmiali... A ja
rzuciłem się na nich. A później
wychowawczyni, mówiła, że to nie
jest prawda, i że ty się mylisz...
Tak powiedziała: powiedz tacie, że
się myli...

Derczyński odkłada statek. Kładzie dłoń na głowie
syna. Gestem pokazuje, że wszystko jest w
porządku. Marek niepewnie uśmiecha się do ojca.

34. PLENER. W POBLIŻU SZKOŁY. WIECZÓR.

Derczyński stoi oparty o śmietnik. Ostatnie
wydarzenia dały mu się mocno we znaki.

Po drugiej stronie ulicy, widzimy szkołę... W pewnym
momencie ze szkoły wychodzi Nauczycielka.

Zauważa Derczyńskiego. Jednak nie chce się z nim
spotkać. Odwraca wzrok i przechodzi na drugą
stronę ulicy. Derczyński, który także ją zauważył,
rusza za nią. Nauczycielka przyspiesza. Derczyński
także. W końcu Nauczycielka nie wytrzymuje
ciśnienia i zatrzymuje się.

NAUCZYCIELKA

(udając zaskoczoną)

Ach, to pan! W pierwszej chwili
się przestraszyłam.

(siląc się na surowy ton)

Ale dobrze, że pana widzę, bo
pański syn zachowuje się ostatnio
skandalicznie...

DERCZYŃSKI

(także stara się być miły...)

Tak, dzieciom to się zdarza... To
tylko dzieci...

NAUCZYCIELKA

Powinniśmy zobaczyć się jednak w
szkole. Może w przyszłym

tygodniu...? Jestem od 10.00 rano..
do wieczora.

Nauczycielka nie czekając na słowa pożegnania,
szybko odchodzi. Derczyński jest nieco zaskoczony
tym zachowaniem. Moment później rusza za nią.

Derczyński idzie obok Nauczycielki. Ta z kolei
patrzy przed siebie, starając się „nie słyszeć”
tego co mówi Derczyński...

DERCZYŃSKI

(ca 1 czas w marszu)

Czego wy uczycie te biedne dzieci,
co ?!

Łapie oddech

Tak dzieci chcecie zgnoić, tak?
One powinny być mądre i silne,
rozumiesz? Rozumiesz, ty... ?!

Nauczycielka, nagle zaczyna biec... Derczyński
zatrzymuje się. Słysząc tylko cichnący stukot
obcasów odbiegającej Nauczycielki...

DERCZYŃSKI

(z żalem)

Bo kto kiedyś będzie bronił nas i
naszej ojczyzny ? Kto, pytam ?!

Nauczycielka znika w głębi ulicy. Cisza. Na
pustej, ciemnej ulicy został tylko samotny
Derczyński...

35. WNETRZE. KLATKA SCHODOWA. NOC.

Derczyński wysiada z windy... Zamyślony, podchodzi
do drzwi... Nachyla się, próbując coś usłyszeć...
Cisza. Wkłada klucz do zamku i otwiera drzwi...

36. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński wchodzi. Ciemno. Chce zamknąć drzwi,
jednak jego uwagę przykuwa cichy szept, jaki
słyszcy w wnętrza mieszkania... Derczyński zastyga w
bezruchu...

Żona stoi przy oknie. Schowana, opiera głowę o
szybę. W dłoni trzyma telefon.

ŻONA

szeptem

Nie mogę... Nie przychodź. Wiem, że to twoja córka...

Powstrzymując płacz

Niczego już nie zmienię. Zostałam wtedy sama... Sama... przyzwyczaiłam się. Nie, nie płaczę...

Cisza

Nie przychodź, proszę... Ona nic nie wie... nie!... Nie zgadzam się... Nie masz prawa... To się już nie powtórzy! Bo nie mam ochoty... I nie dzwoń tu więcej!

Żona trzęsącymi się dłońmi odkłada słuchawkę.

Widzimy, że Derczyński wszystko słyszał, ale Żona nie ma o tym pojęcia. Bierze kilka głębokich wdechów żeby się uspokoić i wykonuje taki ruch, jakby się chciała otrząsnąć.

Żona wstaje i odchodzi do sypialni... Derczyński, schowany w przedpokoju, wstrzymuje oddech. Odprowadza Żonę wzrokiem. Po chwili, Derczyński w zamyśleniu, zamyka drzwi wejściowe...

37. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Pokój synów. Dłonie Derczyńskiego układają równo książki i jakieś zabawki na szafce przy łóżku Marka. Przykrywa kołdrą rozkopanego Marka... Moment później przykrywa Stasia i wsuwa mu pod ramię jego ulubionego pluszaka - misia w wojskowym mundurze...

W tym samym momencie przez okno, Derczyński dostrzega stojący na rogu ulicy wojskowy gazik.

Derczyński powoli cofa się, tak by nie być widzianym. Chce zaciągnąć zasłony, ale na drodze stoi łóżko chłopców. Derczyński ostrożnie staje na oparciu łóżka i dopiero teraz powoli zaciąga zasłony.

STAŚ OFF

Tato co robisz...?

Staś obudził się i patrzy na stojącego nad nim ojca. Derczyński zastyga w bezruchu. Staś jest zdezorientowany zachowaniem ojca.

Derczyński schodzi z oparcia łóżka. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę, że mógł przestraszyć syna. Siada obok Stasia. Głaszcze go po głowie.

DERCZYŃSKI

Nic się nie bój. Nie damy się...

Staś uśmiecha się. Moment później zamyka oczy... Derczyński długo patrzy na zasypiającego syna.

38. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Gabinet Derczyńskiego. Derczyński siedzi na kanapie... Długi dojazd do twarzy. W ostatnim momencie Derczyński podnosi wzrok... jego spojrzenie jest dziwne...?

39. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Detal. Dłonie Derczyńskiego poprawiają prowizorycznie zamontowane w oknach, zrobione z koca, rolety. Zapada ciemność... Moment później w rękach Derczyńskiego włącza się latarka. To tylko dzięki niej widzimy co się dzieje. Derczyński idzie do przedpokoju. Światło latarki omiata stojącą Anię...

ANIA

Tato muszę się uczyc...

Światło latarki omiata następnie żonę, która z dezaprobatą przygląda się działaniom Derczyńskiego. Derczyński dochodzi do przedpokoju. Tam czekają na niego Marek i Staś. Derczyński kieruje na nich światło latarki...

DERCZYŃSKI

szeptem

Gotowi do operacji specjalnej?

MAREK I STAŚ

Szeptem, Jednocześnie

Gotowi!

Derczyński szybko otwiera zamki w drzwiach. Moment później otwiera drzwi wejściowe. Prostokąt słabego światła z klatki wpada do mieszkania. Widać sylwetki wybiegających chłopców. Derczyński szybko zamyka drzwi.

Z uchem przystawionym do drzwi i światłem latarki, podświetlającym jego twarz, czeka na powrót do synów...

Moment później słysząc charakterystyczne pukanie. Derczyński otwiera. Chłopcy wchodzi do środka. Derczyński zamyka drzwi. W snopie latarki widzimy Stasia i Marka. Marek trzyma wiadro...

MAREK

Melduję, że do zsypu dotarliśmy bez przeszkód.

DERCZYŃSKI

Dziękuję... Dobra robota!

ŻONA OFF

Mogę już ?!

Żona nie czekając na odpowiedź włącza światło. Wszyscy chcą się rozejść...

DERCZYŃSKI

Z trudem, jakby wyjawiał smutną prawdę...

Poczekajcie. Muszę wam o czymś powiedzieć...

Ania ciężko wzdycha. Chłopcy patrzą na ojca, spodziewając się czegoś wyjątkowego...

DERCZYŃSKI

(bierze głęboki oddech)

Uderzyli we mnie... tak, najpierw uderzyli w waszego ojca... Potem w Marka. Prawda synku...?

Marek milczy. Po chwili potakuje.

DERCZYŃSKI

No właśnie.

(spogląda dobitnie na żonę)

Obawiam się, że na tym się nie skończy...

Żona odwraca wzrok.

DERCZYŃSKI

Dlatego... powinniśmy chronić naszą rodzinę i bronić naszego domu.

(Po chwili, do synów)

Myślę, że przez jakiś czas chłopcy nie powinni chodzić do szkoły...

STAŚ

(radośnie)

Super !

DERCZYŃSKI

Ale nie myślcie, że nie trzeba się uczyć. Trzeba. Teraz ja będę prowadził zajęcia...

Derczyński spogląda na żonę, która obserwuje go z uwagą. Derczyński ruchem dłoni pokazuje, że wie, co robi.

DERCZYŃSKI

(do żony)

Przez jakiś czas tylko...

(po chwili)

Zajęcia będą ciekawe i urozmaicone. Mam dobrze wyposażoną bibliotekę...

Pan Tadeusz, Pan Wołodyjowski...
Konopnicka, Sienkiewicz i inne...
Damy radę.

Derczyński spogląda chłopców.

DERCZYŃSKI

(łapie głębszy oddech)

Mężczyźni bronią domu...

(spogląda na żonę)

DERCZYŃSKI

...a kobiety są odpowiedzialne za
porządek i jedzenie.

Derczyński patrzy teraz na swoją rodzinę... Wydaje
się jakby czas się zatrzymał... Derczyński patrzy na
Żonę, Anię, Stasia i Marka...

40. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Dłonie Derczyńskiego, z dna szafy w swoim pokoju,
„przekopując” się przez dziesiątki niepotrzebnych
rzeczy, wyjmuje zwiniętą, białą-czerwoną flagę...

41. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Balkon. Derczyński przymocowuje flagę do balkonu.
W zamyśleniu patrzy na łopoczącą na wietrze białą-
czerwoną flagę...

PLENER - Miasto z góry
(zachód słońca)

42. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. WIECZÓR.

Żona siedzi w kuchni przy zlewie i obiera
ziemniaki. Staś, Marek i Ania siedzą przy stole.
Wszyscy słuchają Derczyńskiego, który na głos
czyta „Pana Tadeusza”... Marek próbuje zaczepiać
Stasia, jednak pod wpływem spojrzenia ojca, szybko
się uspokaja.

DERCZYŃSKI

(czyta)

"I w lasach cisza. Ptaszek
zbudzony nie śpiewa, Otrząsnął
pierze z rosy, tuli się do drzewa,
Głowę wciska w ramiona, oczy znowu
mruży I czeka
słońca. Kędyś u brzegów kałuży,
Klekoce bocian; na kopach siedzą

wrony zmokłe, Rozdziawiwszy
się ciągną gawędy rozwłokłe...

MAREK

(przymilnie)

Tatusiu, jest siódma. Możemy
obejrzeć dobranockę?

Derczyński przerywa czytanie. Przez moment się
zastanawia. Kiwa głową...

STAŚ

Yes, yes, yes...

Derczyński ze śmiechem, czochra głowę Stasia.
Kluczem otwiera barek w segmencie. Z najwyższej
półki bierze, wcześniej ukrytego, pilota. Włącza
telewizor.

Synowie wpatrują się w telewizor jak zauroczeni.
Zaczynają się Przygody Toma i Jerrego.

DERCZYŃSKI

(nawet się nie odwraca do dzieci)

To już nie można puszczać polskich
filmów?! Bolek i Lolek to była
bajka, albo „Pomysłowy Dobromir”,
prawda chłopaki?

Synowie zupełnie już pochłonięci obrazem, nie
reagują na słowa ojca.

Jego uwagi przerywa wybuch śmiechu. Derczyński
odwraca głowę - to Stasia rozśmieszył jakiś
fragment filmu. Derczyński wstaje z miejsca i
staje przed telewizorem. Staś próbuje zerkać z
boku.

STAŚ

Tato, nic nie widać.

DERCZYŃSKI

(ostro)

Popatrzcie na mnie !

Staś i Marek spoglądają na ojca, niczego nie
rozumiejąc.

DERCZYŃSKI

Czy ktokolwiek może spaść z dachu,
przebić ulicę i wpaść do kanału?
Może?!

(do Stasia)

Jak spadniesz z dachu, to co się z tobą stanie?

Staś milczy zakłopotany.

DERCZYŃSKI

No!

Marek po cichu, nie podnosząc wzroku, próbuje podpowiedzieć bratu. Derczyński to zauważa.

DERCZYŃSKI

(do Marka)

A ty bądź cicho!

STAŚ

(po chwili, cicho)

U nas nie można nie wejść na dach.
Jest zamknięty.

Derczyński nieruchomieje. Jest zaskoczony odpowiedzią Stasia. Aby zamaskować zmieszanie Derczyński wyłącza telewizor. Kluczem zamyka barek. Pilota kładzie na najwyższej półce. Siada obok chłopców.

DERCZYŃSKI

(zamyślony, do Stasia)

A jeśli oni pokazują takie filmy specjalnie... żebyś wyszedł na dach i skoczył.

(wzruszony)

A później ja i mamusia
płakalibyśmy, bo nie ma już
naszego kochanego synka. Jest w
ziemi. Jego małe ciało jedzą
robaki...

(zawiesza głos)

Takie wielkie, tłuste, białe
robale. Wychodzą uszami...
wkręcają się do brzucha...
wyżerają oczy...

Ania wybiega do swojego pokoju. Marek siedzi jak skamieniały. Staś jest przerażony. Żona przytulając synów wyprowadza ich z pokoju.

ŻONA

Chodźcie...

Chłopcy posłusznie wychodzą z matką, a ona przez ramię rzuca mężowi karcące spojrzenie.

43. WNETRZE. KLATKA SCHODOWA W BLOKU DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński otwiera kluczykiem skrzynkę na listy oznaczoną numerem 44. Wysypuje się z niej poczta. Derczyński upycha po kieszeniach całą korespondencję.

SĄSIAD OFF

Z dezaprobatą

Nie było was wczoraj na mszy...

Derczyński odwraca się. W drzwiach wejściowych stoi Sąsiad. Trzyma pieska na rękach, tak by nie czekał.

DERCZYŃSKI

Trochę chorujemy...

(Po chwili, podejrzliwie)

A skąd wiecie, że nie byliśmy...?

Sąsiad wzrusza ramionami. Wchodzi po schodach, z zaciekawieniem patrząc na stojący obok Derczyńskiego telewizor.

SĄSIAD

Jak to się szybko gównu psuje...
Pewnie chińskie.

Derczyński badawczym spojrzeniem odprowadza Sąsiada, który wsiada do windy.

44. PLENER. PRZED BLOKIEM DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Cieężko dysząc Derczyński wyrzuca telewizor do śmieci. Z kieszeni wyjmuję całą korespondencję i także wyrzuca. Odchodzi. Na moment zatrzymuje się. Wraca do śmietnika. Bierze jakiś kij i z całej siły uderza w telewizor. Kineskop wybucha. Derczyński rozgląda się, sprawdzając czy nikt go

nie obserwował. Spogląda w okna swojego mieszkania i na łopoczącą na wietrze białą-czerwoną flagę...

45. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński, z troskliwością przykrywa Stasia, który rozkopał się w nocy. Całuje śpiącego synka. Cicho wychodzi z pokoju. Gdy kieruje się do swojej sypialni, pod drzwiami do pokoju Ani, zauważa światło. Otwiera drzwi. W drzwiach staje jak wryty. Przed lustrem stoi Ania. Ubiera się w piżamę. Przez moment Derczyński widzi ją jak Pan Bóg stworzył. Ania nagle się odwraca.

ANIA

zawstydzona

Tato !

Derczyński jest wyraźnie zmieszany.

DERCZYŃSKI

Gaś światło i spać.

Zamyka drzwi i wychodzi.

46. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Sypialnia. Słysząc odgłosy miłości. Na łóżku Derczyński, od tyłu kopuluje ze swoją żoną. Nieruchomo, z zaciśniętymi zębami, żona poddaje się mężowi.

47. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Duży pokój. Wszyscy jedzą. Tylko Ania nie je, siedzi przy stole i czyta książkę. Derczyński siada przy stole. Od razu zauważa markotną, milczącą żonę. Patrzy na nią, ale ta nawet nie podnosi wzroku. Derczyński próbuje jakoś pokryć niezręczność.

DERCZYŃSKI

Do Ani

Co ty tam znowu czytasz?

Ania, pokazuje książkę. Derczyński spogląda na tytuł.

DERCZYŃSKI

(z obrzydzeniem)

"Panny z Wilka" ?

(sposstrzegłszy autora)

Aa, Iwaszkiewicz... Niech będzie.
Ale lepiej poczytaj sobie coś o
pierwszych Piastach. Budują
Polskę, opierają się obcym... To
jest niezłe ! A nie jakieś tam...
panny... I za poezję się weź.
Czas najwyższy.

ANIA

Chciałabym Jasnorzewską...

DERCZYŃSKI

Nie mówimy o wierszydlach jakichś
 prostytutek! Albo ten pedał
Gombrowicz.

ANIA

Ale... to jest lektura.

Derczyński przez moment zastanawia
się.

DERCZYŃSKI

Weź sobie na przykład Mickiewicza...

(recytuje)

"Młodości ty nad poziomy
wylatuj..."

Brzmi to jednak dość śmiesznie, więc Derczyński
szybko zmienia ton.

DERCZYŃSKI

Do rzeczy. Pójdiesz na targ i
kupisz coś dobrego. Tylko nie
kupuj już tej trawy.

Derczyński śmieje się, za nim wazeliniaarsko
wybuchają śmiechem synowie.

DERCZYŃSKI

No, tych... no brokułów, sałaty,
szczypioru... Przecież nie
jesteśmy kozami, żeby to szczypać,
prawda chłopaki?

Znowu wybuch śmiechu.

DERCZYŃSKI

(do Ani)

Jakieś ziemniaki, kapustę i schabowego, albo kaszankę z ogórkiem ! A za resztę możesz kupić coś dla chłopaków.

Derczyński z kieszeni wyciąga pieniądze. Daje Ani.

ANIA

(przelicza pieniądze, niepewnie)

To może być trochę za mało....

DERCZYŃSKI

Jeszcze nie poznałem kobiety, która powiedziałaby: „mam za dużo pieniędzy”.

(z powagą, patrząc córce oczy)

Ale nasza Ania będzie inna, prawda?

Ania z zaciśniętymi ustami potakuje. Gwałtownie bierze książkę i szybkim krokiem odchodzi do swojego pokoju.

W tym samym momencie rozlega się natarczywy dzwonek do drzwi. Marek rusza pędem do drzwi, ale Derczyński dopada go w przedpokoju, podnosi w powietrze, a drugą ręką zatyka usta. Stawia syna na ziemi i palcem nakazuje mu milczenie.

Dzwonek ponownie się odzywa. Marek, ostrożnie podstawia jakiś taboret do drzwi, wchodzi na niego i patrzy przez „judasza”.

MAREK

(szeptem, do ojca)

Listonosz.

DERCZYŃSKI

(zamyślony, szeptem, do Marka)

Każdy się może przebrać za listonosza.

48. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Wszyscy już śpią. Derczyński ubiera sweter, zakłada przeciwdeszczowy płaszcz.

MAREK OFF

Tato, gdzie idziesz?

Derczyński odwraca się. Zauważa Marka, który stoi w drzwiach do swojego pokoju.

DERCZYŃSKI

(szepcem)

Muszę spełnić patriotyczny obowiązek mój synu.

Marek jest tym zaniepokojony. Derczyński to widzi.

DERCZYŃSKI

Tatuś musi się tylko upewnić, że wszyscy jesteście bezpieczni... a potem...

(roztacza piękną wizję)

...jak się to wszystko skończy...
popłyniemy całą rodziną dookoła świata. W banku mamy na to zaoszczędzone pieniądze, wiesz ?

MAREK

Ale razem z mamą?

DERCZYŃSKI

wzruszony

Bez mamy nie płyniemy.

Marek podnosi wzrok na ojca. Powoli w spojrzeniu syna pokazuje się aprobata i akceptacja działań ojca.

49. PLENER. PRZED JEDNOSTKĄ WOJSKOWĄ. NOC.

Derczyński, chowając się za drzewami, podchodzi do ogrodzenia jednostki wojskowej. Moment później przeskakuje ogrodzenie. Znajac teren, przebiega między starymi działkami i jakimś wojskowym złomem. Derczyński podchodzi do jakichś drzwi. Naciska klamkę. Otwarte. Chce wejść...

WARTOWNIK OFF

Kto jest?

Derczyński nieruchomieje. Przywiera do ściany. Słyszy odgłos zbliżających się kroków. Moment później widzi Wartownika, który przechodzi tuż obok niego. Wartownik ładuje broń. Odchodzi kilkanaście kroków. Derczyński, jakby tylko na to czekał. Natychmiast rzuca się do ucieczki. Przez moment spojrzenia Strażnika i Derczyńskiego się spotykają. Derczyński biegnie w stronę ogrodzenia.

WARTOWNIK OFF

Stój! Stój bo strzelam!

Derczyński dopada ogrodzenia i przeskakuje na drugą stronę. Słysząc strzał. Moment później drugi. Derczyński przerażony ucieka...

50. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński wchodzi do mieszkania. Wydaje się, że jest nadal zdenerwowany tym, co się wydarzyło w jednostce. Moment później, podjawszy decyzję, wchodzi bez pukania do pokoju Ani. Jest zaskoczony widokiem Ani i Żony. Obie siedzą na łóżku... Widać, że o czymś rozmawiały, bo urywają w pół słowa. Matka obejmuje córkę i jakby pociesza.

DERCZYŃSKI

No to dobrze...

Z powagą

Córeczko... Mam do ciebie ogromną prośbę.

(niepewnie)

Nie chcę, żebyś jechała... no, na tych film o żydach...

Do Ani powoli docierają słowa ojca. Ania blednie. Nie wie co powiedzieć. Zapada długa cisza. Ania szuka pomocy u matki. Ta jednak odwraca wzrok, nie chcąc sprzeciwić się mężowi.

ANIA

Cała klasa jedzie...

Derczyński macha ręką w geście lekceważenia.

DERCZYŃSKI

Kiedys powiesz, że dobrze
zrobiłem...

ANIA

ostro

Nie możesz mi tego zabronić!

DERCZYŃSKI

Mogę !

Ania w końcu kiwa głową: "Nie pojedę". Derczyński
nieoczekiwanie całuje córkę we włosy.

DERCZYŃSKI

A te pieniądze... zostaw sobie.
Kupisz, co będziesz chciała,
dobrze?

Ania z zamkniętymi oczami, powstrzymując płacz,
posłusznie potakuje. Dłoń żony zaciska się na
dłoni Ani...

PLENER - Miasto z góry
(wschód słońca)

51. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Na krześle siedzi Derczyński, ubrany w swój stary,
złachany wojskowy dres. Na kolanach trzyma
książkę.

DERCZYŃSKI

*(czyta, z dość śmieszną
interpretacją)*

"Lecz Kropiciel zerwał bronić się
- po czasie!

Bo już był skrępowany we swym
własnym pasie; Przecież zwinął
się i tak sprężyste podskoczył,
Że padł na piersi sennych, po
głowach się toczył, Miotał się jako
szczupak, gdy się w piasku
rzuca..."

Derczyński przerywa. Dopiero teraz okazuje się, że jesteśmy w pokoju synów. Obaj pokładają się na łóżku, znudzeni czytaniem taty... W pewnym momencie słyszą pukanie do drzwi. Derczyński, zdziwiony tak wczesną porą wizyty, szybko, wstaje...

52. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.**

Derczyński widzi przez „judasza” twarz... Majora.

DERCZYŃSKI

Czego?

Cisza.

MAJOR OFF

Chciałem cię przeprosić za to wszystko...
Musisz zrozumieć, że to nie była moja
decyzja...

Derczyński podchodzi do drzwi i słucha uważnie.

MAJOR OFF

Wiesz, jaki jest stary... Trzeba
naprawdę odwagi, żeby zrobić coś
takiego, co ty zrobiłeś...

Derczyński uchyla drzwi na szerokość zamkniętego
łańcucha i zbliża twarz do szpary.

MAJOR

Byłeś w jednostce... Po co? Za kilka dni
musisz być w Żaganiu. Chcesz sobie
namieszać... Cofną ci emeryturę,
zostaniesz

bez niczego... Mogą ci też zabrać
mieszkanie...

(po chwili)

Jesteś moim przyjacielem ? No jesteś
kurwa

czy nie ?

Derczyński potakuje.

MAJOR

Nie przychodziłbym tutaj gdybym cię nie
lubił. Daj sobie spokój, bo sobie
napytasz
biedy... Stary się wkurwił. Załatwiał ci
wszystko co najlepsze... No, trzymaj się...

Derczyński zamyka drzwi. Moment później słyhać
dźwięk odjeżdżającej windy...

Derczyński podchodzi do okna. Chowając się za
zasłoną, widzi jak Major podchodzi do
zaparkowanego w pobliżu gazika wojskowego i siada
na miejscu pasażera. Moment później gazik
odjeżdża...

53. **PLENER. PRZED TARGIEM. RANO.**

Ania wraca z targu. W ręku trzyma siatki wypchane
taniami zakupami.

NAUCZYCIELKA OFF

Derczyńska!

Ania zatrzymuje się. Rozgląda się. Dopiero po
chwili zauważa Nauczycielkę. Też robiła zakupy na
tym bazarku. Ania chce odejść, ale Nauczycielka
jest szybsza. Staje przed Anią.

NAUCZYCIELKA

Jesteś siostrą Marka
Derczyńskiego?

Ania milczy. Nauczycielka, trzymając za podbródek,
obraca twarz Ani w swoją stronę.

NAUCZYCIELKA

Dlaczego twój brat nie chodzi do
szkoły ?

Ania nie odpowiada. Korzystając z chwili nieuwagi
Nauczycielki, wyrwa się i szybko ucieka...

54. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.**

Marek i Staś w pokracznych, za dużych szortach i
podkoszulkach, Żona w nocnej koszuli, Derczyński w

wojskowym dresie. Wszyscy stoja w szerokim rozkroku, wyginaja ramiona do tyłu i przodu.

DERCZYŃSKI

I raaaz... I raaaz.

W pewnej chwili slychac, charakterystyczne pukanie do drzwi. Derczyński przerywa. Palcem na ustach nakazuje absolutne milczenie. Podchodzi do drzwi. Spoglada przez "judasza". Kluczem otwiera drzwi. Wchodzi zaplakana Ania. Rzuca zakupy na podłoge i wbiega do swojego pokoju. Derczyński szybko zamyka za nia drzwi wejsciowe.

55. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Pokój Ani. Derczyński siedzi na łózku. Ania zaplakana slucha jego słów.

DERCZYŃSKI

(spokojnie)

Marka przeniosę do innej szkoły.

ANIA

(ciagle płacząc)

A moja szkoła?!

DERCZYŃSKI

Twoja szkoła też jest do dupy!
Wiesz co bedziesz robila, jak ja
skończysz? Wiesz?!

(smutno)

Będziesz uslugiwala w sklepie
różnym... Niemcom, Amerykanom...
Ruskim! Chcesz tego?! Chcesz mnie
i mamusie tak upokorzyc ?!

Ania spoglada odwaznie na Derczyńskiego.

Derczyński traktujac jej spojrzenie jako zgode, na jego słowa, całuje Anie w policzek i wychodzi z pokoju.

W drzwiach mija sie z Zoną. Zatrokana o córke, czekala az wyjdzie Derczyński. Zamyka za soba drzwi. W duzym pokoju na ojca czekaja synowie.

DERCZYŃSKI

Sami widzicie, co w każdej chwili może się zdarzyć.

(Po chwili, zamyślony)

Dużo o nas wiedzą...

Derczyński nieufnie rozgląda się po swoim mieszkaniu.

56. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Pokój Ani. Ania wtulona w matkę, z cicha pochlipuje.

ŻONA

Spróbuj go zrozumieć. On się o nas martwi...

ANIA

Jemu odbiło !

ŻONA

Nie mów tak. To twój ojciec.

ANIA

Dlaczego się na to godzisz ?

Żona milczy. Po chwili spogląda na Anię.

ŻONA

Z coraz większą pasją

Żona ma być przy mężu. Tak mnie uczyli... Taka tradycja... Tak mi mówiła moja mama i babcia. I miały rację. A im mówiły ich mamy i babcie, a jeszcze wcześniej...

Żona milknie, próbując powstrzymać płacz. Ania przytula się do niej. Przez kilka chwil trwają tak w objęciach.

ŻONA

Tak ma być...

Mija chwila. Cisza. Ania odsuwa się od matki.

ANIA

Powstrzymując łzy

Ale ja nie zrobiłam nic złego...

ŻONA

Z jeszcze większą determinacją

Tak ma być !

Przez moment obie kobiety mierzy się wzrokiem.
Ania w końcu nie wytrzymuje i spuszcza oczy...

57. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Gabinet Derczyńskiego. Derczyński przykładą szklankę do ściany. Nasłuchuje sąsiadów. Słyszc tylko ujadanie pieska Sąsiada. Derczyński rozgląda się po swoim pokoju. Uważnie ogląda model statku. Delikatnie odkleja fragment burty. Zagląda do środka. Odkleja następnych kilka elementów. W końcu odarty z poszycia szkielec statku podstawia pod światło. Nic nie ma. Zamyślony rozgląda się po swoim gabinecie. Odrywa kawałek tapety...

58. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Duży pokój wygląda jak pobojuwisko: zerwane częściowo tapety, sprute meble...

Derczyński, z błędnym wzrokiem wchodzi do kuchni. Zamierza teraz tutaj sprawdzić, czy nie ma gdzieś ukrytego podsłuchu. W drzwiach, w nocnej koszuli, staje Żona. Jest przerażona tym, co zobaczyła w mieszkaniu.

ŻONA

(szepcem)

Co ty zrobiłeś...? Co ty
zrobiłeś...?!

Derczyński z wściekłością spogląda na Żonę.

DERCZYŃSKI

(do Żony)

Budź wszystkich!

Żona stoi nieruchomo. Wydaje się jakby nie słyszała słów Derczyńskiego.

DERCZYŃSKI

(agresywnie)

Nie stój jak krowa?! Budzić!

Żona stoi nieruchomo. Nie ma zamiaru wypełniać rozkazu męża. Derczyński, widząc nieposłuszeństwo, chce ją uderzyć. W ostatniej chwili zauważa stojącego w drzwiach, zaspanego Stasia... Derczyński z trudem się opanowuje...

59. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Zbiórka w dużym pokoju. Staś i Marek... w piżamach i mocno zaspani. W drzwiach do swojego pokoju stoi Ania. Nie zamierza stanąć w szeregu. Derczyński podchodzi do niej. Chwyta ją mocno za rękę i mimo oporu prowadzi do szeregu, obok Stasia i Marka.

DERCZYŃSKI

(do dzieci)

Skąd wiedzieli, że Ania chodzi rano na zakupy, co?

Żona stoi pod oknem, zdruzgotana ostatnimi wydarzeniami, nawet nie patrzy na Derczyńskiego. Zapada długa cisza. Nikt nie wie, co odpowiedzieć.

MAREK

(po dłuższej chwili)

Rzeczywiście...

DERCZYŃSKI

Musimy być bardzo ostrożni. Od teraz ja przejmuję obowiązki związane z prowiantem.

Po chwili

Coś wam jeszcze powiem. Strzelali do mnie. Strzelali do waszego ojca!

Nagle, słychać dzwonek do drzwi wejściowych. Wszyscy nieruchomieją. Derczyński ostrożnie podchodzi do "judasza". Na klatce stoi, znany nam już, Michał - kolega Marka.

Chłopiec naciska jeszcze raz dzwonek. Widząc, że nikogo nie ma w domu, z zawadiackim wyrazem twarzy bawi się dzwonkiem, wygrywając na nim melodię, znaną ze śpiewów kibiców piłkarskich.

Derczyński cierpliwie czeka, aż chłopiec przestanie. Ten jednak bawi się w najlepsze i

wcale nie ma zamiaru przestać. Derczyński nie wytrzymuje. Otwiera drzwi.

DERCZYŃSKI

Wooon !

60. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Pokój synów. Słysząc dochodzący z za okna odgłos deszczu i odległą burzę. Derczyński siedzi z książką na jednym z łóżek.

DERCZYŃSKI

"Jam jest Jacek Soplica,
Klucznik na te słowo
Pobladał, pochylił się i, ciało
połową Wygięty naprzód, stanął,
zwisł na jednej nodze, Jak głaz
lejący z góry, zatrzymany w
drodze, Oczy roztwierał, usta
szeroko rozszerzał..."

Chłopcy zaczynają chichotać. Derczyński przerywa i patrzy groźnie na synów.

DERCZYŃSKI

Wy też jesteście z nimi?

Zamyka książkę i wychodzi z pokoju. Chłopcy patrzą na siebie zaskoczeni.

61. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Sypialnia chłopców. Słysząc odgłosy burzy. Żona okrywa chłopców kołdrami i całuje ich na dobranoc.

MAREK

Mamo.. Czy z tatą jest wszystko w porządku?

Żona wzdycha i przysiadła na łóżku chłopca.

STAŚ

On tak dziwnie mówi.

Po chwili

Naprawdę strzelali do taty...?

Żona nie wie co powiedzieć...

ŻONA

Zróbcie coś dla mnie. Bądźcie
wyjątkowo grzeczni dla taty,
dobrze?

Chłopcy kiwają głowami.

ŻONA

A teraz spijcie...

.

PLENER - Miasto z góry
(południe)

62. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Pokój chłopców. Staś i Marek stoją przy oknie.
Odsunęli trochę koc i przez okno patrzą jak przed
blokiem Michał bawi się z kolegami. Właśnie z
pistoletem w dłoni, goni złodziei...

STAŚ

(szeptem)

Tata nie pozwoli nam wyjść?

Marek, ze smutkiem, przeczy głową.

STAŚ

(szeptem)

Ja już nie chcę bronić naszego
domu.

Wydaje się, że Marek zgadza się ze słowami brata.

63. PLENER. ULICA. RANO.

Derczyński wraca z bazaru z zakupami. Na chodniku,
naprzeciwko niego idzie jakiś mężczyzna.
Mężczyzna, chcąc ominąć Derczyńskiego jest
niezdecydowany czy pójść w lewo, czy w prawo.
Derczyński próbuje się odsunąć, ale Mężczyzna
schodzi w tą samą stronę. No to Derczyński w drugą
stronę, Mężczyzna też. Przez kilka sekund trwa ten
dziwny balet, w końcu Derczyński nie wytrzymuje.

DERCZYŃSKI

agresywnie

Chodzi się kurwa prawą stroną !

Mężczyzna zaskoczony agresją szybko przechodzi na drugą stronę ulicy. Derczyński odprowadza go nienawistnym spojrzeniem.

DERCZYŃSKI

Za Mężczyzną

Jakiś porządek musi być!

Derczyński rusza w przeciwną stronę. Kamera panoramuje i odkrywa siedzącego w samochodzie.. Roberta.

64. WNETRZE. SAMOCHÓD ROBERTA. RANO.

Robert rozmawia przez telefon komórkowy. Przez okno, w drugim planie, widzimy Derczyńskiego, który odchodzi...

ROBERT

Chciałem ją jeszcze zobaczyć...
Proszę, zrozum, to moja córka.

Po chwili

I tak przyjdę...

W trzecim planie widzimy jak Derczyński odchodzi...

65. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Derczyński wchodzi do domu. Na dźwięk otwieranych drzwi na środku salonu stoją przejęci chłopcy i Ania.

MAREK

Tato, tato! Posłuchaj!

Staś niepewnie wychodzi na środek salonu trzymając książkę w rączkach.

STAŚ

*(czyta, myli się i niemiłosiernie
przekręca wyrazy)*

"Zo... sa, Zosia... w po... ra... nnym,
nym, poranym... struju... stro... ju i z
głową... od... od... od... krytą Sssss...
tała..., try... mając... mając,
trzymając... w rę... ku... pod... pod... pod...
nie... sone, niesione... Si... to; D

Derczyński w pierwszej chwili nie rozumie. Podnosi wzrok na Marka, później na Stasia.

DERCZYŃSKI

(szczęśliwy)

Staś? Staś umie czytać ?!

MAREK

(z dumą)

Nauczyłem go.

STAŚ

Ania też uczyła.

ANIA

Trochę.

Derczyński podrywa się i chwyta Stasia. Podrzuca go do góry.

DERCZYŃSKI

Moje dzieci ! Moje wspaniałe,
kochane dzieci!

*(do żony poważnie, stawiając
Stasia na ziemi)*

Widzisz...?

Żona nie odpowiada.

STAŚ

Tato? Czy teraz możemy już wyjść
na dwór?

Derczyński przeczy ruchem głowy.

DERCZYŃSKI

To jeszcze zbyt niebezpieczne...

STAŚ

Ale my już nie chcemy bronić domu...

Derczyński wygląda, jakby go szlag trafił.

66. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.**

Duży pokój. Derczyński z pasją przybija deski do futryny okna, tak by nie można już było odsunąć koca. Uderzenia młotkiem roznoszą się głuchym echem po mieszkaniu.

67. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Duży pokój. Synowie w milczeniu obserwują ojca, który wbija gwoździe w futrynę drzwi wejściowych mocując metalowe skoble. Gdy Derczyński na moment przerywa słysząc głośnie walenie do drzwi wejściowych i ujadanie pieska.

SĄSIAD OFF

Ciszej ! Do kościoła idźcie a nie remonty robić! Dzisiaj niedziela !

Derczyński nakazuje wszystkim ciszę. Spogląda przez judasza. Widzi, wykrzywiona w charakterystyczny sposób twarz Sąsiada.

DERCZYŃSKI

Byliśmy już w kościele !

SĄSIAD

O której ?! Nie widziałem was !

DERCZYŃSKI

O dziewiątej !

SĄSIAD

A, to ja przepraszam. Myśmy poszli później.

Słysząc odgłos zamykanych drzwi. Sąsiad wrócił do swojego mieszkania. Derczyński, jakby na to czekał, dobija kilka gwoździ i na skobel zakłada kłódkę. Kłódkę zamyka na klucz, a klucz chowa do kieszeni.

Gdy Derczyński się odwraca, widzi Anie i Żonę, które od kilku chwil go obserwowały.

DERCZYŃSKI

Klucz u mnie. Na wszelki wypadek.

68. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

W ciemnym gabinecie, na krześle, siedzi Derczyński. Z radiomagnetofonu słysząc "Czerwone maki na Monte Cassino..." Mimo ciemności, widzimy jak Derczyński nalewa do szklanki wódkę. Wypija. Po chwili, gdy nasz wzrok już przyzwyczał się do ciemności możemy dostrzec, że Derczyński, wsłuchany w słowa piosenki, rzewnie płacze...

69. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Sypialnia. Żona klęczy przy łóżku i gorąco się modli. Kamera zauważa, że Żona modli się z zaciśniętymi ustami..

70. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Pokój Ani. Ania nie śpi. Ma otwarte oczy, jakby była nieobecna...

71. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Pokój chłopców. Staś i Marek także nie śpią. Staś mocno wtula się w Marka...

72. **PLENER. NOC.**

Wschód słońca. W szerokim planie widać blok, w którym mieszka Derczyński. Widzimy przysłonięte kocami okna i łopoczącą na balkonie mieszkania Derczyńskich biało-czerwoną flagę.

Na jednym z balkonów, ktoś wiesza białe ręczniki...

73. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.**

Derczyński pokazuje Stasiowi, że książki i zeszyty mają równo leżeć na biurku. W tym celu przykłada linijkę...

DERCZYŃSKI

I teraz wiesz, że są idealnie ułożone.

Staś kiwa głową, pokazując, że rozumie. W tym samym momencie słysząc krzyk Ani.

ANIA

Oddawaj to !

Derczyński podnosi głowę. Do pokoju wpada Marek i szybko dobiega do ojca. W rękę trzyma dziewczęcy magazyn. Wręcza go ojcu. W tym samym momencie do pokoju wbiega Ania, która goniła Marka. Zauważa gazetę w dłoni ojca. Spogląda z nienawiścią na Marka. Derczyński przegląda gazetkę. Z każdą stroną jest coraz bardziej wzburzony.

DERCZYŃSKI

*(próbując opanować wściekłość, do
chłopców)*

Idźcie do siebie.

Chłopcy posłusznie wychodzą. Zamykają za sobą drzwi. Po Derczyńskim widać, że przestaje nad sobą panować. Żona, która weszła do pokoju, patrzy uważnie na niego.

DERCZYŃSKI

Jak możesz czytać te świństwa?

ANIA

(zaskoczona)

To tylko gazeta...

ŻONA

Daj jej spokój. Wiek ma swoje prawa.

DERCZYŃSKI

(wściekły, do Ani)

A gdyby chłopcy to zrozumieli i ich też zepsułyby te świństwa?

poważnie

Przyjąłem was, traktowałem, jak rodzinę, a wy tak mi się odwdzięczacie?

ANIA

(wystraszona)

O czym ty mówisz tato?

Cisza. Żona z coraz większym niepokojem wpatruje się w Derczyńskiego.

DERCZYŃSKI

Moja córka na pewno nie zrobiłaby czegoś takiego!

Żona nie wytrzymuje i daje Derczyńskiemu w twarz. Zapada absolutna cisza, która przeciąga się w nieskończoność.

DERCZYŃSKI

Do Ani

Ty też idź do pokoju.

Ania po chwili wahania, chowa się za drzwiami swojego pokoju. Derczyński jakby tylko na to czekał.

Powoli podchodzi do Żony i mocno chwytając ją za rękę, ciągnie do przedpokoju.

Otwiera drzwi łazienki i wciąga do środka. Odkręca zimną wodę, bierze prysznic i zdejmuje z niego "słuchawkę". Strumień wody uderza w Żonę.

Derczyński jeszcze przez kilka chwil polewa Żonę mocnym strumieniem zimnej wody.

Nagle słysząc dzwonek do drzwi. Derczyński rzuca prysznic i szybkim krokiem podchodzi do drzwi wejściowych. Spogląda przez judasza. Twarz Roberta. Derczyński szybko otwiera wszystkie zamki. Uchyla drzwi. W szparze widać twarz Roberta.

ROBERT

(miętko)

Chcę się zobaczyć z córką.

Mężczyźni mierzą się wzrokiem. Robert zauważa mokre ubranie Derczyńskiego, a Derczyński zauważa jego spojrzenie.

DERCZYŃSKI

Szeptem, z groźbą w głosie

Nie masz tu czego szukać.

Derczyński chce zamknąć drzwi, jednak Robert szybko wkłada nogę w drzwi, tak, że Derczyński nie może ich zamknąć. Robert przysuwa się do Derczyńskiego.

ROBERT

To jest... moja córka !

Po chwili

Nie myśl, że tak łatwo się mnie pozbędziesz...

Robert chwyta za klamkę i nieoczekiwanie zatrzaskuje drzwi...

Derczyński stoi przed drzwiami nieruchomo. Słysząc odgłos zjeżdżającej windy...

Derczyński nagle się odwraca. Widzi... Anię, która z dużego pokoju obserwowała całą scenę. Oboje długo

patrza na siebie... Derczyński nie wie, czy Ania słyszała tę rozmowę. Ania natomiast milczy, nie zdradzając się ani słowem, ani żadnym gestem...

Derczyński w końcu nie wytrzymuje tej „walki spojrzeń”. Gwałtownie odwraca się i podchodzi do drzwi wejściowych. Otwiera. Łańcuch blokuje drzwi... Derczyński nerwowo zdejmuje łańcuch i wychodzi. Słysząc odgłos zamykanych drzwi na klucz...

W pokoju zostaje zamyślona, nieruchoma Ania...

74. **PLENER. ULICE W MIASTECZKU. DZIEŃ.**

Derczyński idzie szybkim krokiem. Dopiero teraz widzimy, że Derczyński jest w... kapciach. Przed sobą widzi Roberta, który moment później skręca, znikając za załomem muru... Derczyński, straciwszy z go z pola widzenia, przyspiesza...

75. **PLENER. ULICE W MIASTECZKU. DZIEŃ.**

Roberta zatrzymuje gwałtowne szarpnięcie za ramię. Odwraca się. Przed nim stoi Derczyński. Derczyński gwałtownym ruchem przyciska Roberta do muru.

DERCZYŃSKI

Daj spokój naszej rodzinie...

Robert patrzy w twarz Derczyńskiego.

DERCZYŃSKI

Jesteśmy szczęśliwi, mamy dzieci...
Nie chcę, żeby coś się spieprzyło...

Szeptem

Mogę cię o to prosić...?

Robert przeczy głową.

ROBERT

Nie możesz... Chciałem zobaczyć
córkę... Tylko tyle.

DERCZYŃSKI

z prośbą w głosie

Jaką córkę... To ja wstawiałem do
niej w nocy, ja uczyłem ją jeździć

na rowerze i trzymałem za rękę jak
szła do pierwszej klasy...

Nie przychodź więcej... Moja żona
też Cię o to prosiła...

ROBERT

(z lekkim usmieszkiem)

Żona...?

Derczyński przysuwa swoją twarz do
twarz Roberta.

DERCZYŃSKI

(Z groźbą w głosie)

Nie przychodź więcej!

Obaj stoją naprzeciwko siebie. Cisza przedłuża
się... W końcu Robert nie wytrzymuje, zrywa ten stan
zawieszenia...

ROBERT

No dobra... W porządku...

Robert odsuwa się krok do tyłu. Napięcie minęło...

ROBERT

Patrzy Derczyńskiemu w oczy...

Trzydzieści tysięcy...

Cisza.

ROBERT

Dwadzieścia pięć...?

Derczyński w tym momencie doskakuje do Roberta.
Uderza go. I jeszcze raz... W ataku furii bije go
cały czas... Robert przewraca się... A Derczyński cały
czas go bije...

76. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Żona, jeszcze mokra po „kąpieli” stoi przy
telefonie. Uderza kilka razy w widełki. Nic.
Cisza. Żona zauważa wyrwany ze ściany kabel
telefoniczny. Powoli odkłada słuchawkę.

W tym samym momencie słyszy dochodzący zza drzwi
odgłos przyjeżdżającej windy. Żona szybko chowa,
tak jak był wcześniej położony, kabel
telefoniczny...

77. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Derczyński, drżącymi dłońmi, otwiera drzwi. Wchodzi i zamyka wszystko, tak jak było. Widać, że jest pod wrażeniem tego, co się przed chwilą wydarzyło... Próbuje opanować nerwy. Wchodzi do dużego pokoju i ciężko siada na kanapie.

Patrzy przed siebie, niewidzącymi oczami. Zaczyna płakać. Z każdą sekundą szlocha coraz gwałtowniej.

Do pokoju zaalarmowani dziwnymi dźwiękami schodzą się domownicy. Ania, Żona, Staś i Marek... W milczeniu obserwują płaczącego Derczyńskiego. Sytuacja przedłuża się w nieskończoność.

W pewnym momencie Derczyński podnosi głowę. Przez łzy zauważa swoją rodzinę.

DERCZYŃSKI

(ze skrucą)

To wszystko moja wina. Nie sprawdziłem się w tych trudnych warunkach... Nie potrafiłem wam wytłumaczyć... Nie wiem... Nie wiem... Wybaczcie...

Wszyscy, z niedowierzaniem patrzą na Derczyńskiego. Do płaczącego ojca podchodzi Marek. Moment później Staś. Derczyński przytula synów.

DERCZYŃSKI

(do żony)

Przepraszam mamusiu.

Żona nie reaguje. Ania stoi samotnie pod ścianą.

DERCZYŃSKI

Patrzy na Anię

Przepraszam... bardzo przepraszam...

Ania odwraca wzrok od Derczyńskiego. Derczyński ponownie się rozpłakuje...

DERCZYŃSKI

Tak, to moja wina.

(refleksyjnie)

Ale to wszystko można naprawić.

Podnosi wzrok na swoją rodzinę

Musimy tylko postawić sobie jeszcze wyższe wymagania.

Marek i Staś w powadze kiwają głowami, jakby rozumieli wagę sytuacji. Żona z przerażenia zamyka oczy.

78. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Detal dłoni zrywających z okien koce. Moment później okazuje się, że to Żona, stojąc na krześle, z pasją próbuje przywrócić mieszkaniu jego dawny, normalny wygląd.

Żona otwiera okna. Do środka wpada świeże powietrze. Nagle drzwi do pokoju otwierają się i staje w nich Derczyński. Chwyta Żonę i próbuje ją odciągnąć od okien. Ta z całych sił przytrzymuje się koca...

Scena jest histeryczna i milcząca... Wydaje się, że oboje walczą ze sobą w taki sposób, by nie obudzić dzieci. Jest coś wstrząsającego w tej cichej walce. W końcu Derczyński z całych rzuca Żonę na ścianę. Słychać głucho uderzenie, może trzask... Żona „spływa” po ścianie... Leży bez ruchu na podłodze. Cisza. Derczyński ciężko dysząc, nieruchomo, wpatruje się w leżącą. Nachyla się nad nią...

DERCZYŃSKI

szeptem

Nie rozumiesz, że to wszystko robię dla was...?

Żona nie reaguje. Do pokoju wbiega Ania... Odsuwa ojca i pomaga matce się podnieść.

ANIA

(pochylając się nad matką)

Mamo? Mamusiu?

Żona nie ma siły wstać.

79. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Żona leży w łóżku. Jest obolała. Ania siedzi obok. Ania głaszcze włosy matki...

ŻONA

(szeptem)

Przepraszam... Nigdy ci nie
powiedziałam...

Ania wybucha cichym płaczem...

80. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.**

Duży pokój. Derczyński kończy naprawiać pourywane
w oknach koce. Derczyński odwraca się, przed nim,
w szeregu stoją synowie.

DERCZYŃSKI OFF

Na moją komendę - maski włoż.

Staś i Marek po komendzie jeszcze długo stoją bez
ruchu. Widać, że nie chcą zakładać masek... i w
ogóle są już tym całym „bronieniem domu” znudzeni.

DERCZYŃSKI

Widzę, że jesteście zmęczeni, ale
na wojnie zawsze trzeba być zawsze
gotowym... inaczej zginiecie !

Chłopcy nadal stoją nieruchomo.

STAŚ

Co się stało mamie ?

DERCZYŃSKI

Nic...

po chwili

Źle się poczuła... na zakupach.

STAŚ

Przecież mama nigdzie nie
wychodzi...

DERCZYŃSKI

Wychodzi, wychodzi... Tylko nie
wiecie kiedy, hę?

Głęboko oddycha

No, a teraz: do ataku !

STAŚ

Tato, możemy iść przed blok...?

MAREK

Będziemy grzeczni, ale nie damy
sobie w kaszę dmuchać !

DERCZYŃSKI

(Z groźbą w głosie)

Maski włoż i do ataku!

Chłopcy w końcu zakładają, za duże dla nich, maski przeciwgazowe. Wyglądają w nich komicznie – jak małe ufoludki.

Cisza. Słyszać tylko, dobiegający z masek p-gaz głośnie oddechy dzieci.

Tonący w półmroku pokój wygląda dziwnie – meble zsunięte pod ściany, na podłodze porozkładane kołdry i poduszki, kartony ułożone w kopce, jakieś sznurki i druty rozpięte pomiędzy meblami.

Chłopcy powoli w kuckach idą do okna. Z powrotem czołgają się pod sznurkami, a po dojściu do drzwi rzucają klockami w sylwetkę człowieka narysowaną na przeciwległej ścianie.

Teraz, na wyścigi czołgają się pod stół. Staś dociera tam pierwszy, kładzie się na plecach i ściąga maskę. Ciężko oddycha. Moment później dociera do niego Marek.

Dopiero teraz widzimy, że z kuchni Ania uważnie obserwuje Derczyńskiego. Derczyński zauważa jej spojrzenie. Ania spuszcza wzrok i chowa się do kuchni.

Marek po chwili wyczołguje się spod stołu.

MAREK

(szepcem)

Znaleźliśmy podsłuch!

Staś pokazuje ojcu niewielki kawałek drewnianka, z wbitym weń starym, gwoździem. Chłopcy i Derczyński wpatrują się w ten przedmiot. Derczyński próbuje ukryć rozczarowanie. Staś to zauważa.

STAŚ

(zawiedziony)

Więc to nie jest podsłuch?

Derczyński pokazuje, że niestety to nie podsłuch. Chłopcy ze smutkiem patrzą na ojca... Derczyński też jest zawiedziony.

81. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Sypialnia małżeńska. Derczyński stoi nad łóżkiem. Z zaciętym wyrazem twarzy zaczyna ściągać z Żony koszulę.

ŻONA

(z nienawiścią)

Zabierz ręce.

Derczyński nie reaguje. Żona odpycha jego ręce.

DERCZYŃSKI

Jesteś moją żoną.

ŻONA

(siłując się z nim; z pogardą)

Żona ma obowiązki wobec mężczyzny.

A ty jesteś psychopata...

Derczyński wygląda przez chwilę, jakby chciał ją uderzyć. W końcu wychodzi wściekły z pokoju i szybkim krokiem idzie do pokoju Ani.

82. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Pokój Ani. Derczyński wpada do pokoju Ani. Ania otwiera oczy. Przed sobą widzi twarz Derczyńskiego.

DERCZYŃSKI

Przejmujesz obowiązki mamusi,
rozumiesz ?

Ania wystraszona potakuje głową. Derczyński wypada z pokoju. Widzimy Anię leżącą w łóżku z szeroko otwartymi oczami. Jest przerażona. Słysząc szcęk otwieranych, a po chwili zamykanych drzwi...

83. **PLENER. JEDNOSTKA WOJSKOWA. NOC.**

Derczyński przeskakuje ogrodzenie. Spogląda w oświetlone okna biur wojskowych. Słysząc odgłosy balangi.

Przemykając chyłkiem między starymi, zezłomowanymi działami, w końcu dociera do drzwi, prowadzących na zaplecze pomieszczeń biurowych. Słysząc coraz głośniejszą dochodzącą z klubu oficerskiego pieśń:
"Przybyli ułani pod okienko..."

Derczyński kawałkiem drutu otwiera zamek. Wchodzi do środka.

84. WNETRZE. JEDNOSTKA WOJSKOWA. NOC.

Derczyński przechodzi przez długi magazyn. Na półkach leżą tysiące masek p-gazowych. Cały czas słychać dochodzące z daleka odgłosy balangi.

Tym samym kawałkiem drutu otwiera prymitywny zamek w drzwiach. Derczyński wchodzi do jakiegoś pomieszczenia i natychmiast rzuca się do szuflad. Nerwowo je przeszukuje. Uważnie czyta niektóre dokumenty. W końcu znajduje jakiś fragment. Uśmiecha się. Jego przypuszczenia się potwierdziły.

Nagle do pokoju wbiega... Księgowa. Jest pijana i prawie do połowy rozebrana. Derczyński raptownie się odwraca. Księgowa jest zaskoczona jego widokiem. Nieporadnie próbuje poprawić swój wygląd...

KSIEGOWA

Pijana, przejęta

Przepraszam... Zaraz będę wyglądała... z honorem i godnością...

MAJOR OFF

Kurczaczku, gdzie ty jesteś...?

Do wbiega Major. Koszula rozpięta, pas popuszczony... Staje w drzwiach. Jest zdziwiony obecnością Derczyńskiego. Derczyński nie jest zaskoczony. Z daleka pokazuje Pułkownikowi dokument.

DERCZYŃSKI

Z żalem w głosie

Miałem rację. Jesteście zdrajcami... i oszustami!

Major zaczyna rozumieć, że Derczyński znalazł dowody ich oszustwa. Wie, że żarty się skończyły.

MAJOR

Do Księgowej

Kurczaczku... spierdalaj na chwilę.

Księgowa, poprawiając jeszcze swoje ubranie
wybiega z pokoju. Major wyjmuję broń i celuje w
Derczyńskiego.

MAJOR

Zostaw to!

Derczyński patrzy to na broń, to na Pułkownika.

DERCZYŃSKI

Chcesz mnie zabić? Polaka
zabijesz?!

Derczyński odważnie podchodzi do Majora. Staje
naprzeciwko niego. Ich twarze są bardzo blisko.
Chwila napięcia. Derczyński szybkim ruchem wytrąca
z ręki Majora broń. Ta upada na ziemię. Derczyński
natychmiast ją podnosi. Teraz on celuje w Majora.

MAJOR

(próbuję obrócić to w żart)

No co ty...? Wiesz, że bym nie
strzelił.

Derczyński wali Majora pistoletem w twarz. Wydaje
się jakby Derczyński WYRÓWNAŁ RACHUNKI.

DERCZYŃSKI

(Spokojnie)

Kłękaj ! Kłękaj skurwysynie!

Przestraszony Major posłusznie klęka. Derczyński
pistoletem podnosi jego brodę.

DERCZYŃSKI

Zdradziłeś ojczyznę !

Major, ciężko oddychając, milczy. Derczyński
uderza go pistoletem w głowę. Major przewraca się.
Z trudem się podnosi. Z jego czoła cieknie krew.

DERCZYŃSKI

Zdradziłeś ?!

Major potakuje.

DERCZYŃSKI

Powiedz, że zdradziłeś ojczyznę!
Mów!

Major milczy. Derczyński raz jeszcze uderza go
pistoletem.

MAJOR

Zdradziłem... ojczyznę.

DERCZYŃSKI

Módl się teraz !

Major przełyka ślinę. Derczyński przykłada mu pistolet do czoła.

DERCZYŃSKI

(z groźbą w głosie)

Módl się, bo cię zabiję!

Cisza. Major milczy.

MAJOR

(drżącym głosem)

Ale co...

DERCZYŃSKI

Cokolwiek... „Zdrowaś Mario...”

MAJOR

(z przerażeniem)

Nie pamiętam...

DERCZYŃSKI

„Aniele Boże”...?

Major kręci przecząco głową... Derczyńskiemu nic nie przychodzi do głowy. Milczy.

DERCZYŃSKI

(Przypomniał sobie)

A „Ojcze nasz”...?

MAJOR

(potakuje głową, zgadzając się)

Może być.

(Bierze głęboki oddech)

Ojcze nasz, który jesteś w niebie...

85. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Gabinet Derczyńskiego. Z tandetnego radiomagnetofonu dobiega piosenka „Czerwone maki na Monte Cassino...” Piosenka, zniekształcona i

niemiłosiernie "rozciągnięta" przez zużyte już baterie radiomagnetofonu, nadaje tej scenie abstrakcyjny i surrealistyczny wymiar. Na biurku kieliszek i napoczęta butelka wódki... Obok pistolet... Derczyński wypija kieliszek wódki.

Nagle, drzwi do pokoju gwałtownie się otwierają. Staje w nich Ania. Przez moment patrzy na ojca. Bez słowa wyłącza radiomagnetofon. Ania zauważa leżący na stole pistolet. Ania uśmiecha się do Derczyńskiego...

ANIA

Tato, śniadanie.

Ania kładzie talerz z kanapkami na biurku Derczyńskiego.

ANIA

Chyba miałeś rację...

Derczyński podnosi spojrzenie nie rozumiejąc.

ANIA

No, ze wszystkim, z tymi... żydami, naszą szkołą, z mamą... w ogóle...

Derczyński lekko pijany uśmiecha się. Bierze Anie za rękę i przytula do swojego policzka.

DERCZYŃKI

wzruszony

Dziękuję ci... Bardzo dziękuję.

Ania nalewa do pustego kieliszka wódkę. Derczyński wypija. Ania siada obok Derczyńskiego.

ANIA

Z troską

To ja ci dziękuję. Zjedz coś...

Derczyński szczęśliwy sięga po kanapkę... Ania nalewa następny kieliszek wódki...

86. WNEȦRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Duży pokój. Przez drzwi widać w kuchni sterty brudnych naczyń, walające się śmiecie, wokół kosza krążą muchy. Przy stole w pokoju siedzi Marek i Staś. Oba smutni. W milczeniu jedzą suchy chleb...

STAŚ

Szeptem, nadzieją w głosie...

Nie chce mi się czytać...

Marek milczy. Spuszcza głowę...

STAŚ

Może uciekniemy...?

Marek podnosi wzrok na brata.

STAŚ

Przez dach... Wiem jak tam wejść...

Marek poważnie traktuje propozycje brata.

87. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Gabinet Derczyńskiego. Derczyński przysypia. Ania uważnie go obserwuje. Na stole, obok pistoletu, prawie wypita butelka wódki... Ania widząc, że Derczyński zasnął ostrożnie wstaje. Próbuje wyciągnąć derczyńskiemu klucze z kieszeni. Jednak derczyński nie spi na tyle głębok, by to się udało. Ania, starając się jak ostrożniej, ta by nie zbudzić Derczyńskiego, zabiera ze stołu pistolet.

Derczyński nieoczekiwanie otwiera zaspane oczy. Patrzy przez moment na Anię, uśmiecha się po czym zamyka oczy z powrotem.

Ania z ulgą oddycha. Odwraca się, chcąc wyjść... W tym samym momencie Derczyński gwałtownie otwiera oczy. Zrywa się i z całej siły uderza Anię w twarz. Ania przewraca się. Pistolet wypada jej z ręki. Derczyński podnosi pistolet. Staje nad Anią.

DERCZYŃSKI

Ze smutkiem

Chciałaś mnie oszukać...?

Ania zapłakana przeczy głową...

Derczyński wychodzi ze swojego pokoju. Widzi siedzących przy stole, smutnych synów.

DERCZYŃSKI

Do chłopców

Nie możemy tak żyć. Wszystko
naprawię. Jeszcze będziemy
szczęśliwi...

Stas i Marek podnoszą spojrzenie na Derczyńskiego.

88. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. RANO.

Gabinet Derczyńskiego. Derczyński ubiera się w
wojskowy, galowy mundur. Nigdzie nie może znaleźć
kabury. Derczyński wsadza pistolet za pasek spodni
i przykrywa go marynarką.

Podchodzi do lustra. Przez kilka chwil z dumą
patrzy na swoje odbicie. Może się nieco
zestarzał... ale nadal jest przystojny i dumny.
Derczyński uśmiecha się do swojego odbicia.

89. WNETRZE. BANK. DZIEŃ.

Derczyński, nerwowo się rozglądając, stoi w
kolejce do okienka kasowego. Gdy przychodzi na
niego kolej, podaje do okienka swój dowód
osobisty.

DERCZYŃSKI

(uśmiechając się)

Wypłata. Wszystko.

Kasjerka wstukuje numer konta do komputera. Czeka,
aż komputer go znajdzie. Oczekiwanie przedłuża
się. Derczyński staje się nieco nerwowy.

DERCZYŃSKI

(z wymuszonym uśmiechem)

No i co? Jestem?

Kasjerka kręci przecząco głową.

KASJERKA

(po chwili)

Z odsetkami?

Derczyński z ulgą oddycha.

DERCZYŃSKI

Wszystko!

KASJERKA

To jednak wcześniej te wakacje?

Derczyński uśmiecha się potakując skinieniem głowy. Kasjerka podaje mu w kopercie pieniądze. Derczyński szybko je przelicza... Zgadza się.

90. PLENER. BAZAR WARZYWNY. RANO.

Derczyński szybkim krokiem, co jakiś czas oglądając się za siebie, dochodzi do targu. Derczyński, zatrzymuje się przy straganie i zaczyna oglądać owoce.

DERCZYŃSKI

Słodkie te jabłka?

HANDLARKA

Słodziutkie.

*(odkreawając kawałek z jednego
małym scyzorykiem)*

Pan sam spróbuje.

Derczyński próbuje i uśmiecha się.

DERCZYŃSKI

Dwa kilo. I dwa kilo bananów. To dla dzieci..

Handlarka uśmiecha się i ładuje jabłka.

HANDLARKA

To może gruszeczek jeszcze?

Derczyński nie reaguje, bo jego uwagę przykuwa dialog przy sąsiednim straganie, przy którym znany nam Ksiądz rozmawia ze Sprzedawcą.

KSIĄDZ

Trzy kilo jabłek.

SPRZEDAWCA

Włoskie?

KSIĄDZ

Nie, krajowe, A ktoś w ogóle kupuje to zachodnie świństwo?

SPRZEDAWCA

(zachęcająco do Księdza)

A może cytrynki? Witamina „C”
prosto z Hiszpanii.

KSIĄDZ

Jak z Hiszpanii to zdrowsze? Pan
wie, że w kilogramie kapusty
kiszzonej jest więcej witaminy C,
niż w tych wszystkich
zagranicznych cytrusach...?

SPRZEDAWCA

Ale trudno dodawać kapustę do
herbaty.

Ksiądz nie widzi sensu dalszej rozmowy. Odbiera
jabłka, płaci i odchodzi. Derczyński stoi jak
skamieniały. Patrzy za oddalającym się Księdzem.
Po chwili wahania Derczyński rusza za nim.

91. WNETRZE. PARAFIA. WIECZÓR.

W niewielkim, mrocznym pomieszczeniu, przy pustym
stole siedzi Ksiądz. Naprzeciwko Derczyński
wysłuchany w jego słowa.

KSIĄDZ

Od dwóch tysięcy lat to właśnie w
Kościele znajdujemy ratunek i
oparcie. Oparcie znajdują ci,
którzy potrafią powiedzieć o
sobie „Tak, jestem Polakiem i
jestem z tego dumny”. Ale
codziennie musimy walczyć o nasz
kraj. Wiarą, pracą, uczciwością...

Zwraca się do Derczyńskiego

Co jest dla ciebie najważniejsze?

Derczyński wyrwany z zamyślenia patrzy
nieprzytomnymi oczami na Księdza.

DERCZYŃSKI

szeptem

Rodzina... Polska...

KSIĄDZ

No właśnie. To jest najważniejsze.
A jak zgrzeszymy, musimy odbyć
pokutę. I modlić się do naszego
Jezusa.

dobitnie

Wtedy naszym dzieciom będzie żyło
się lepiej...

Derczyński słuchając tych, w pewnym momencie,
jakby coś sobie przypomniał, nieoczekiwanie
wstaje. W jego spojrzeniu widać determinację...
Wyciąga z kieszeni kopertę.

DERCZYŃSKI

Niech ksiądz to weźmie.

KSIĄDZ

Nie trzeba...

DERCZYŃSKI

Na ołtarz... Cokolwiek. Ksiądz
będzie wiedział, jak je
spożytkować.

Derczyński szybko wychodzi. Po chwili Ksiądz
otwiera kopertę. Jest zaskoczony sumą...

92. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Żona, pokonując słabość podchodzi do drzwi
wyjściowych. Próbuje je otworzyć. Oczywiście bez
skutku. Opiera się o ścianę. Wygląda, jakby miała
zasłabnąć. Rozgląda się po zrujnowanym
mieszkaniu... Zrozpaczona twarz Żony...

93. PLENER. PRZED BLOKIEM DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Derczyński z zakupami wraca do domu. Po drodze
widzi policjantów... którzy stoją przy samochodzie
Roberta. Derczyński staje za drzewem i z obawą
patrzy na policjantów... Jeden z funkcjonariuszy
rozmawia z kimś na chodniku.

Nagle Derczyński odwraca się. Obok stoi Lala..

LALA

(zapłakana)

Masz fajkę...?

Derczyński z nienawiścią patrzy na dziewczynę...
Szybkim krokiem przechodzi na drugą stronę ulicy i
dochodzi do swojej klatki...

**94. WNETRZE. KLATKA SCHODOWA W BLOKU
DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.**

Derczyński czeka na windę. Moment później
nadjeżdża... wysiada z niej Sąsiad, oczywiście z
pieskiem. Derczyński chce ominąć Sąsiada...

SĄSIAD

(do psa)

Cicho!

(do Derczyńskiego)

No jak... remoncik zrobiony ?

Derczyński gwałtownie się zatrzymuje. Widać po
nim, że zaraz wybuchnie.

DERCZYŃSKI

Zrobiony, bo co ?!

SĄSIAD

przestraszony

Tak pytam, przez ciekawość.

Sąsiad szybko odchodzi.

95. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński w kuchni rozpakowuje zakupy. Z dumą
patrz na owoce, które przed chwilą kupił...

Nagle, przestraszony, prawie podskakuje jak
oparzony, bo ktoś dzwoni do drzwi. Derczyński
patrzy przez judasza. To ksiądz. Derczyński
otwiera.

KSIĄDZ

*(z kopertą w wyciągniętej dłoni,
wchodząc do mieszkania)*

Chciałem pana dogonić... To
zdecydowanie za dużo... Niech pan to
na dzieci wyda...

Ostatnie słowa zamierają mu na ustach, bo dostrzega Stasia i Marka. Patrzy na ich wystraszone buzie. Widząc groźną minę Derczyńskiego ksiądz szybko się opanowuje i uśmiecha do niego. Derczyński wskazuje Księdzu miejsce przy stole. Ksiądz kładzie na stole kopertę z pieniędzmi.

DERCZYŃSKI

(do Ani, z naciskiem)

Przygotuj dla nas herbatę.

Ania posłusznie kiwa głową i wychodzi z pokoju.

DERCZYŃSKI

(do Księdza)

Proszę posłuchać...

Derczyński ruchem głowy daje znak Markowi. Nie zauważa, że Ksiądz z rosnącym przerażeniem obserwuje „życie wewnętrzne” rodziny Derczyńskiego. Marek bierze „Pana Tadeusza” i staje na środku pokoju.

MAREK

"Serwis ten był nalany ode dna po brzegi, Piankami i cukrami białymi jak śniegi Udawał przewybornie krajobraz zimowy...;"

STAŚ

Teraz ja, teraz ja...!

Staś szybko odbiera od Marka „Pana Tadeusza”. Staje obok brata i zaczyna czytać.

STAŚ

Niemіłosiernie dukając i myląc się

"W... śro... dku... cza... rniał...
czerniał... czernił... ogro... ogro...
ogromny... bor... bór konf... konfi... tu...
ro... wy..."

Derczyński, szybko odbiera książkę z rąk Stasia.

DERCZYŃSKI

Zmieszany, do Księdza

Jeszcze ćwiczymy...

Derczyński kontynuuje czytanie.

DERCZYŃSKI

"W środku czerniał ogromny bór
konfiturowy Stronami domy, niby
wioski i zaścianki, Okryte zamiast
śronu cukrowymi pianki;

Na krawędziach naczyńia stoją dla
ozdoby Niewielkie, z
porcelany wydęte osoby
W polskich strojach;
jakoby aktorzy na scenie."

Derczyński kłania się jak aktor na koniec
spektaklu. Cisza. Ksiądz, nie wie jak zareagować.
W końcu niepewnie bije brawo. Derczyński szeroko
się uśmiecha...

Ksiądz dopiero teraz zauważa u Derczyńskiego
pistolet wsadzony za pasek od spodni. Jest tym
widokiem sparaliżowany. Raz jeszcze spogląda na
dzieci i wstaje...

KSIĄDZ

Już późno...

Ksiądz wstaje. Derczyński pokazuje, że rozumie.
Otwiera w drzwiach zamki i kłódkę. Sprawdzając czy
nikogo nie ma włącza na klatce światło. Światło
rozświetla nieco mieszkanie. Dopiero teraz Ksiądz
zauważa, w otwartych drzwiach do sypialni, leżącą
w łóżku Żonę.

Ksiądz spogląda na Derczyńskiego. Wręcza mu
biblię.

KSIĄDZ

Ze smutkiem

Módlcie się...

Derczyński żarliwie potakuje...

DERCZYŃSKI

(nalega)

Ale przyjdzie ksiądz jeszcze?

Ksiądz potakuje. Uśmiecha się do Derczyńskiego, a
kiedy zamykają się za nim drzwi wypuszcza
powietrze z płuc i ciężko opiera się o ścianę.

96. **PLENER. MIASTO. NOC.**

Ciało Roberta pakowane jest do czarnego worka. I wsadzane do samochodu karetki.

97. **PLENER. MIASTO. NOC.**

Karetka, z ciałem Roberta, przejeżdża pod ogromnym plakatem przedstawiającym zmysłową kobietę i mężczyznę...

98. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Pokój Ani. Derczyński z biblią w dłoni, wchodzi do pokoju Ani. Bezceremonialnie zrzuca ze ścian na podłogę młodzieżowe plakaty i "dziewczyńskie" obrazki Ani...

Moment później młotkiem wbija gwóźdź w ścianę. Wiesz na gwoździu krzyż z Chrystusem. W drzwiach staje Ania. Widać na jej twarzy potężny siniak...

Przestraszona patrzy na ojca. Derczyński to zauważa.

DERCZYŃSKI

Twój pokój przeznaczamy na miejsce
modlitwy dla naszej rodziny.

Ania milczy. Z trudem próbuje powstrzymać płacz.

99. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Derczyński, ubrany w swój stary złachany dres wojskowy, stawia zapaloną świeczkę w pokoju synów. W jej świetle otwiera Biblię i śpiącym już synom czyta na głos.

DERCZYŃSKI

"A siedmiu aniołów mających siedem
trąb gotowało się trąbić."

Staś się budzi. Zdziwiony patrzy na ojca.

STAŚ

Tato, która to księga...?

Derczyński nie przerywa czytania.

100. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.**

Sypialnia. Żona leży na łóżku. Jej ciałem wstrząsają dreszcze. Żona, z trudem, pokonując ból, powoli wstaje z łóżka. Miejsce Derczyńskiego jest puste. Na krześle leży mundur Derczyńskiego. Żona przeszukuje kieszenie spodni. Po chwili znajduje klucze. Chowając je jak największy skarb, ostrożnie wychodzi z pokoju.

Każdy jej krok to walka z bólem. Ostrożnie podchodzi do drzwi pokoju chłopców. Przez szparę w drzwiach widzi śpiących synów. Obok nich z otwartą Biblią w dłoni śpi Derczyński.

Żona wchodzi do pokoju. Próbuje obudzić Marka. Ten jednak przewraca się na drugi bok. Derczyński poruszony jego ruchem, także przez sen wygodnie się uклада. Żona w końcu rezygnuje. Wie, że Derczyński w każdej chwili może się obudzić.

Żona delikatnie przymyka drzwi do sypialni dzieci. Podchodzi do drzwi wejściowych. Kluczami wyciągniętymi z kieszeni spodni męża, starając się jak najciszej, po kolei otwiera zamki...

Została jeszcze kłódka. Żona nerwowo szuka klucza. W końcu go znajduje. Drżącą ręką otwiera kłódkę. Naciska klamkę. Ostrożnie, by drzwi nie skrzypnęły, otwiera je. Przed nią ciemna przestrzeń klatki schodowej...

DERCZYŃSKI OFF

(szepcem)

Nie możesz teraz wyjść.

Żona gwałtownie się odwraca. W drzwiach przedpokoju stoi Derczyński. Żona nieruchomieje. Derczyński wolno podchodzi do niej. Spokojnie wyjmując z jej ręki klucze.

Derczyński obejmuje Żonę. Ta nadal przestraszona, stoi nieruchomo. Przysuwa swoją twarz do twarzy Żony.

DERCZYŃSKI

(szepcem)

Chodź do nas.

101. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. ŚWIT.**

Pokój synów. Na łóżku synów, siedzi Derczyński i przy świecy czyta Biblię. Staś i Marek mocno śpią. Obok nich skulona siedzi Żona.

DERCZYŃSKI

(Czyta na głos)

"...Pierwszy zatrafił. I stał się grad i ogień pomieszany z krwią, i był rzucony na ziemię. I trzecia część ziemi zgorzała, i trzecia część drzew zgorzała, i wszelka zielona roślina zgorzała...

Nagle, Żona osuwa się z łóżka i upada na podłogę.

102. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.**

Sypialnia. Na łóżku siedzi Derczyński. Derczyński dotyka czoła leżącej w łóżku Żony. W drzwiach stoją synowie i Ania.

DERCZYŃSKI

(do Ani, zatroskany)

Zrób mamie gorącej herbaty. Otwórz szeroko okno i przykryj ją po samą szyję. Pewnie się czymś przejadła.

Derczyński wstaje i wychodzi z pokoju. W tym samym momencie Żona kaszląc wypłuwa krew... Osłabiona pada na poduszkę...

103. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.**

Pokój Ani. Derczyński klęczy przed krzyżem. Zamyka oczy i żarliwie się modli. Dopiero teraz widzimy, że w drzwiach cały czas stoi Marek. Nie chciał, a może bał się przeszkadzać ojcu.

MAREK

(cicho)

Tato...

Derczyński nie reaguje.

MAREK

(głośniej)

Tato! Coś złego dzieje się z mamą.

Derczyński nie odpowiada. Powoli odwraca się i podnosi wzrok na syna.

MAREK

Mama... Mama jest mokra i gorąca.
Mówi tak jakoś dziwnie... Ania
cały czas siedzi przy niej i
zmienia okłady. Ale nic nie
pomaga.

Derczyński nie reaguje. Nadal modli się. Marek nie wie co zrobić. Po chwili obok Marka staje Ania. Za nimi niepewnie staje Staś.

ANIA

Tatusiu, mama jest bardzo chora.
Trzeba wezwać lekarza.

DERCZYŃSKI

(z naciskiem)

Kłękajcie i módlcie się.

Po długiej chwili najpierw klęka Staś, potem Marek, na końcu Ania. Długa cisza. Derczyński się modli. Za nim klęczą dzieci wpatrzone w plecy ojca. Cisza. Napięcie. Mija długa chwila. Derczyński gwałtownie wstaje.

104. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. DZIEŃ.

Łazienka. Derczyński wyjmuję z apteczki jakieś tabletki przeciwbólowe i z wściekłością zatrzaskuje drzwiczki apteczki...

105. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Sypialnia Derczyńskich. Brudna i zapuszczona. Na łóżku leży Żona. Obok, na podłodze siedzi Derczyński. Rozpięty mundur, popuszczony pas...

Derczyński, wyjmując z kieszeni tabletki i wsadza jedną do ust chorej Żony. Delikatnie dotyka jej czoła. Uśmiecha się do siebie czując, że gorączka mija.

DERCZYŃSKI

*(szeptem, rozgorączkowany, do
żony)*

On nam pomoże. Razem z księdzem
zbudujemy cały front. Pójdą za
nami tysiące, miliony... Przecież
wszyscy chcą wolnej i silnej
Polski ! Polski prawdziwej...

Żona milczy.

DERCZYŃSKI

(dalej rozgorączkowany)

Za kilka lat nasz kraj będzie
wielki... od Uralu po Ocean.
Wróca piękne lata...

Zamyśla się. Wydaje się, że myśli o zrealizowaniu
swoich wielkich planów. Zamyka oczy. Uśmiecha się
do swoich myśli. W pewnym momencie, jakby coś
przeczuwał, Derczyński, ostrożnie dotyka czoła
Żony. Przez moment próbuje wyczuć puls. Podnosi
jej powieki. Derczyński rozumie, co się stało.
Przez dłuższą chwilę patrzy na Żonę.

DERCZYŃSKI

Obiecałaś mi... We wszystkich
portach, do których będziemy
zawijać będzie powiewała polska
flaga... Mieliśmy razem... popłynąć...
ty, ja i nasze dzieci... Pamiętasz...?
Nie popłynę bez ciebie... Nie
popłynę bez ciebie...

Derczyński rozpłakuje się.

106. PLENER. PRZED BLOKIEM DERCZYŃSKIEGO. NOC.

Derczyński skrada się pod blokiem w kierunku
swojej klatki schodowej. W jednym wiadrze ma
cegły, w drugim piasek i cement. Nagle, zatrzymuje
się, jakby coś usłyszał. Odstawia wiadra. Wyciąga
pistolet. Nerwowo rozgląda się wokół.

Chowa pistolet, bierze wiadra i szybko wchodzi do
swojej klatki. Na ostatnim piętrze powiewa biało-
czerwona flaga...

107. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC

Gabinet Derczyńskiego. Na podłodze kłębi się remontowy bałagan - wysypany piasek, cement, cegły, miski i wiadra...

Derczyński odsuwa od jednej ze ścian swoje biurko. Ukazuje się spora wnęką, w którą biurko było wpasowane. Derczyński, nie zdjawszy nawet munduru, gorączkowo wznosi mur z cegieł na linii oddzielającej wnękę i pokój.

Kiedy ściana jest już dość znacząca, podnosi za ramiona ciało Żony i wsuwa za cegły. Powyżej górnej linii cegieł wystaje tylko głowa i ręka Żony. Derczyński jak w malignie zauważa, że brakuje mu cegieł. Bierze wiadra i wychodzi. Zamyka na klucz drzwi do swojego pokoju.

108. PLENER. PRZED BLOKIEM DERCZYŃSKIEGO. NOC/ŚWIT.

Derczyński wychodzi z domu. Rozgląda się nerwowo wokół, ale nie widząc nikogo oddala się od bloku szybkim krokiem po cegły.

Kiedy odchodzi, kamera panoramuje. Widzimy podjeżdżającą pod blok nyską policyjną... Za nią podjeżdża następna... Derczyński niczego nie zauważywszy szybkim krokiem idzie w kierunku najbliższego placu budowy...

109. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC/ŚWIT

Dzieci siedzą w jednym pokoju i przytulając się pocieszają się nawzajem. Prawie podskakują słysząc pukanie. Ania wypada z pokoju pierwsza. Za nią ostrożnie wychodzą chłopcy. Ania podchodzi do judasza i dostrzega księdza.

ANIA

Taty nie ma w domu.

KSIĄDZ OFF

(ściszonym głosem)

Wszystko będzie dobrze. Otwórz dziecko.

ANIA

Nie mam kluczy.

KSIĄDZ OFF

A kiedy tato wróci?

ANIA

Nie wiem. Nigdy nie wychodzi na długo.

110. WNETRZE. KLATKA SCHODOWA. NOC/ŚWIT

Pod drzwiami widzimy księdza, a w różnych miejscach na klatce, we wnękach, załamaniach, na schodach ukrywają się antyterroryści.

DOWÓDCA

(szeptem, wydając rozkaz)

Czekamy.

Dowódca pokazuje Księdzu, że muszą zostać.

KSIĄDZ

(przez drzwi)

Nie bójcie się. Wszystko się zaraz skończy...

111. WNETRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC / ŚWIT.

Dzieci stoją pod drzwiami i wpatrują się w nie, jak urzeczone.

STAŚ

(płaczliwie)

Boję się...

MAREK

My się nie boimy. Jesteśmy żołnierzami.

STAŚ

(płaczliwie)

Gdzie jest mama?

Ania jakby się ocknęła ze snu. Szybko, prawie biegiem dopada sypialni rodziców. Jest pusta. Sprawdza po kolei wszystkie pomieszczenia w mieszkaniu aż dochodzi do gabinetu ojca. Jest zamknięty na klucz.

ANIA

Mamo?

(głośniej)

Mamo!?

Nie słysząc odpowiedzi Ania zaczyna szarpać za klamkę. Podchodzą chłopcy.

STAŚ

Mama chyba sobie poszła

MAREK

(strofując brata)

Nie poszłaby bez butów i płaszcza.

Ania patrzy szybko na drzwi gabinetu i ma minę, jakby się miała rozpłakać. Dotyka całą dłonią drzwi, jakby chciała się pożegnać. Po chwili zagarnia chłopców ramieniem.

ANIA

(wyprowadzając chłopców do salonu)

Mama pewnie jeszcze śpi... To dobrze... Musi dużo odpoczywać...

Ania siada z chłopcami na kanapie i łzy zaczynają jej płynąć po policzkach. Przytulając braci odwraca się tak, żeby nie widzieli jej łez.

112. PLENER. PLAC BUDOWY. NOC / ŚWIT.

Na wielkim placu budowy w pobliżu domu Derczyńskiego rozlega się strzał. Kamera zbliża się do Derczyńskiego, który leży na ziemi z kulą w głowie. Obok niego przewrócone wiadro częściowo wypełnione cegłami.

Stojący obok Major, wyjmując Derczyńskiemu pistolet z za paska, chowa go i brutalnie, z nienawiścią kopie leżącego. Major wsiada do gazika... Moment później gazik odjeżdża...

Zostaje martwy, jakby porzucony w błocie,
Derczyński...

113. **WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA. NOC / ŚWIT.**

Pochowani antyterrorysty i Ksiądz. Wszyscy czekają
na Derczyńskiego...

114. **WNĘTRZE. MIESZKANIE DERCZYŃSKIEGO. NOC /
ŚWIT.**

Dzieci siedzą na podłodze. W pewnym momencie Marek
wstaje. Ze stołu bierze książkę... Siada obok Ani i
Stasia. Otwiera książkę...

MAREK

*(czyta z zaskakująco piękną
interpretacją)*

"Litwo! Ojczyzno moja! Ty jesteś
jak zdrowie..."

Kamera wolno odjeżdża...

Widzimy zniszczone mieszkanie, wystraszone dzieci
wsluchane w „Pana Tadeusza”, czekających
antyterrorystów i Księdza za drzwiami...

...w końcu szeroki plener...

...Na balkonie mieszkania Derczyńskiego powiewa
białoczerwona flaga...

Na tym tle powolne ściemnienie...

*(cały czas słysząc dziecięcy głos
Marka, który pięknie
interpretując, spokojnie czyta
"Pana Tadeusza"...)*

Koniec

Tadeusz Król